

Od Redakcji

37 Wówczas Piłat Go zapytał: A więc jesteś królem? Jezus odpowiedział: Ty mówisz, że jestem królem. Ja po to się narodziłem i przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha Mojego głosu. 38 Piłat zaś powiedział do Niego: Co to jest prawda?

Ewangelia Jana

Pytania o prawdę bywają częste w naszym życiu. Stawiają je sobie zwykli ludzie, mówią o prawdzie politycy :), analizują artyści.

W tym roku przypada 500 lecie powstania pierwszego państwa luterańskiego w Europie. Na terenie obecnych Mazur działają parafie protestanckie. Teraz to możliwe i nikt nie utrudnia ludziom praktykowania swojej wiary.

Nie zawsze jednak tak było. W filmie „Róża” Wojciecha Smarzowskiego z ust żołnierza LWP pada tekst: „Lutry parszywe, ziemię żryjcie...”. To punkt widzenia przedstawiciela „władzy ludowej”. To ich prawda. Prawda, którą uformowała wojna i nienawiść do każdego, kto nie mówił po polsku.

Ludzie uwikłani w zło, nałogi, wzajemne oskarżenia i knucie, gdzie każdy ma „coś, na kogoś”, to temat innego filmu Smarzowskiego – „Dom Zły”. Tam obserwujemy ciekawą narrację. Słowa, które padają z ust bohaterów, opisujące minione wydarzenia, zestawione są z obrazem filmowym. Ciekawe jest to, że ten obraz różni się, w zależności od tego, kto opowiada. Każdy nagina rzeczywistość na swoje potrzeby. Symboliczna siekiera - narzędzie zbrodni znika i pojawia się w różnych miejscach i w różnym czasie. Każdy ma tam swoją prawdę. Jednym z najważniejszych momentów tego filmu, jest dla mnie wyznanie milicjantki: „Prawda? Nie ma takiej”. Tak reagują na życie ludzie, którzy są przez nie złamani. Dla nich prawda nie istnieje. Zbyt wiele wersji jej widzieli. Każda z „prawd” ich zawiodła.

Dla nas jednak prawda istnieje. Jest nią Ten, który rozmawiał z Piłatem. Zmartwychwstały Chrystus.

Dariusz Chmielowski



Boże przestanie

*Do ciebie wołam, Panie: Ogień pożarł pastwiska na stepie, żar słoneczny spalił wszystkie drzewa polne. Nawet dzikie zwierzęta ryczą do ciebie, gdyż wyschły potoki.
Jl 1,19-20*

Wszystko dzieje się w jakimś celu!

ks. Mateusz Mendroch



„Nie da się połączyć punktów patrząc w przyszłość; można je połączyć tylko patrząc wstecz. Trzeba wierzyć, że punkty jakoś się połączą w przyszłości”.

To zdanie wypowiedział Steve Jobs podczas jednej z konferencji w Stanford w roku 2005. Myślę, że bardzo trafnie opisuje realia, z którymi mierzymy się na co dzień. Często w chwilach trudnych i niełatwych zadajemy sobie pytanie – dlaczego? Jest to pytanie, które może rezonować w naszych myślach godzinami, dniami, miesiącami czy też latami. Niestety, często poszukując odpowiedzi na podane wyżej pytanie, nie jesteśmy w stanie odnaleźć satysfakcjonujących nas stwierdzeń. Niestety wielokrotnie dopiero z perspektywy czasu możemy zobaczyć na nowo nasz sens...

Księga Joela jest tekstem biblijnym, który obfituje w bardzo wiele trudnych zdarzeń. W ten sposób prorok pokazuje obrazy zniszczenia, mające wywołać w odbiorcach skruchę, żal za grzechy, a także pokutę. Jed-

nak pomimo bardzo dosadnych trudności opisywanych przez proroka, skutek niekoniecznie jest taki, jak Joel mógłby zakładać.

Pierwszy rozdział księgi zawiera opisy rozmaitych klęsk, które mają pokazać z jednej strony znikomość człowieka, ale także wszechmoc Boga, jako Tego, który mógłby w podanych sytuacjach dać nadzieję. Joel pokazywał, że nawet w obliczu bólu i trudności człowiek może odnaleźć swoją siłę w Bogu. Nawet pomimo ognia, suszy, czy też plagi szarańczy, ludzie mogą zobaczyć, że źródłem ich ocalenia jest jedynie Pan. Te plagi opisane przez proroka miały spowodować fakt, iż ludzie zaczną myśleć o Bogu, szukając w Nim pomocy. Różne są podejścia przy okazji przechodzenia przez trudne i ciemne doliny życia. Niektórzy w takich momentach zwracają się faktycznie w stronę Boga, wierząc, że On ich przez to przeprowadzi. Inni natomiast niestety tego typu chwile lekceważą. Podobnie było z Izraelitami, dlatego też teksty biblijne, które czytamy, niosą zdecydowanie ponadczasowe przesłanie. Zmieniają się czasy, sytuacje, jednak postawy człowieka tak naprawdę są do siebie zbliżone, pomimo zupełnie innych realiów kulturowych. Joel wskazuje, że Bóg jest sprawiedliwym Sędzią, natomiast pokuta otwiera drogę do przebaczenia i przyjęcia Bożego miłosierdzia i przebaczenia. Myślę, że przesłanie księgi Joela bardzo dobrze koresponduje także z naczelnym przesłaniem biblijnym, które w perfekcyjnym sposób pokazał nam Jezus Chrystus na krzyżu Golgoty.

Bez względu na to, w jakim momencie dzisiaj jesteś, czy idziesz przez jasne, czy też może ciemne doliny, myślę, że warto mieć świadomość tego, że Bóg bardzo dobrze wie, gdzie jesteś i czego najbardziej potrzebujesz. W księdze Joela różne trudności były wymieniane między innymi po to, aby ludzie zaczęli szukać prawdziwego sensu i zwrócili się w stronę Boga, pokutując i przepraszając za swoje winy. Jak to jest dzisiaj z nami? Czy mamy odwagę do tego, aby wprost mówić o swoich grzechach Panu Bogu? Czy mamy odwagę prosić o przebaczenie? Może czasem wśród naszych pytań „dlaczego”, pomimo naszych niepewności uda nam się w Bożych obietnicach zobaczyć, że wszystko w życiu może nabrać nowego sensu i znaczenia. Pamiętajmy - Bóg jest w stanie podnieść nas z każdej, nawet najcięższej sytuacji!

Fot. Dariusz Chmielowski



Przestane do redakcji

WIEZI...

maj 2025

dk. Aleksandra Błahut-Kowalczyk

Pragnę dziś podzielić się pewną refleksją na kanwie czyjegoś życia. Ma to związek z 80-tą rocznicą zakończenia II wojny światowej, ale też posiada osobisty wydźwięk. Myślę tu o kilka lat temu zmarłej dziennikarce, Wandzie Tycner, i jej wpływie na moje i moich bliskich głębokie, cenne lekcje życia.

Wanda Tycner, córka Hieronima Grzeszkowia-ka, jednego z organizatorów Powstania Wielkopolskiego (1918/19) urodziła się w 1926 r. w Poznaniu. Przed wojną kończy pierwszą klasę gimnazjum. Okres wojny obronnej przeżywa z rodziną w Warszawie, do której udaje się jej ojciec zgodnie z rozkazem mobilizacyjnym. Po powrocie do Poznania i aresztowaniu ojca przez Niemców, zostaje wywieziona do generalnego Gubernatorstwa. Wiosną 1941 r. rodzina przenosi się do Warszawy. Autorka wspomnień, które mam w zasięgu ręki, zatytułowanych „Od Poznania do powstania”, uczęszcza na tajne komplety, od jesieni 1942 r. znajduje się w konspiracji AK. W Powstaniu Warszawskim jest sanitariuszką Dywizjonu 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Po upadku Powstania wywieziona zostaje do Niemiec. Tam, w obozie jenieckim Stalag IIA w Neubrandenburgu, krzyżują się jej i mojego ojca losy. We wspomnieniach tak o tym pisze:

Od ostatecznego dla Europy końca wojny dzieliło nas już tylko kilka dni. Przeżyłam je i przepracowałam głównie w szpitalu, ale podchorąży Emil Błahut, prawie każdego popołudnia przychodził, aby zabrać mnie na krótko do już wyzwolonego obozu. Emil Błahut był Ślązakiem, żarliwym śląskim i polskim patriotą, pochodził z okolic Bielska, z Jaworza. Tę miejscowość miałam poznać z jego opowiadań, a kilka dziesięcioleci później, również z lektury Dzienników Marii Dąbrowskiej. Píše ona w końcu lipca 1939: „Rano byłam w Jaworzu, wstąpiłam na cmentarz, jak i kościół, tak i cała polska ludność tutejsza są ewangelickie. Nie chce się stąd wyjeżdżać. Pogoda śliczna, perspektywy wojny takie bliskie, może to ostatnia w życiu sielanka”? Wanda Tycner wspomina dalej: Emil Błahut był jak wszyscy

polscy mieszkańcy Jaworza ewangelikiem, pierwszym Polakiem - ewangelikiem jakiego poznałam. Przedtem nie zdawałam sobie sprawy, że istnieją również Polacy-ewangelicy, że na Śląsku Cieszyńskim stanowią oni większość mieszkańców. Dr Emil Błahut miał wówczas 33 lata i cechy charakteru oraz sposób bycia, które - ale zrozumiałam to znacznie później - kształtował właśnie protestancki etos: był powściągliwy, pracowity, sumienny, prostolinijny i skromny, miał ogromne poczucie odpowiedzialności, a swój zawód lekarza traktował jako powołanie.

Razem przeżyta euforyczna radość z zakończenia wojny, wspólna do Poznania tułaczka, byle jak najszybciej osiągnąć dom i w następnych miesiącach i latach już sporadyczne spotkania rodzin, ale jak głębokie i wartościowe... Pozostają mocno wryte w pamięć naszych pokoleń.

Wanda Tycner kończy studia na uniwersytecie Poznańskim. Rozpoczyna pracę dziennikarską w „Kurierze Wielkopolskim”, wychodzi za mąż za kolegę dziennikarza, Henryka Tycnera, oboje przenoszą się do Warszawy. W prasie stołecznej pracuje nieprzerwanie od 1949 do 1995 r. Po przejściu na emeryturę rozpoczyna wraz z synem, Januszem, pracę translatorską. W latach 1995-2007 ukazuje się osiem pozycji książkowych tłumaczonych z języka niemieckiego, są to m.in. Poczta Polska w Gdańsku Dietera Schenka, oraz szereg autobiografii i biografii, m.in. Klausa von Bismarcka, Ruth Brandt, Marion Dönhoff. Przez 14 lat Wanda Tycner jest członkinią jury Konkursu Historycznego dla Młodzieży Licealnej i Gimnazjalnej, bywa, jako „świadek czasu”, gościem seminariów na temat pojednania w Krzyżowej. Nie zapomina też o przyjaciółach z Cieszyna, po śmierci dr Emila Błahuta, utrzymuje żywy kontakt z jego córkami i ich bliskimi. Odwiedza też Wisłę, swe ulubione przez lata miejsce rekreacji.

W wieku 93 lat umiera 5 lutego 2019 r. w Warszawie. Przy jej trumnie, w symbolu białej i czerwonej róży położonych przez wnuczkę dr Emila Błahuta, Maję Kowalczyk, mieści się cały ogrom uczuć, więzi, niebywałych trudów z czasów wojny, ale też spełnionego, pracowitego życia emanującego pogodą ducha i serdeczną przyjaźnią wobec człowieka.



Sam, nie znaczy, że samotny

Bronisław Sztuchlik

Każdemu z nas, cieszących się okresem swej młodości odpowiada rola tzw. singla, czyli człowieka, określanego przez rodzinę, czy otoczenie, jako samotnego. Chodzimy gdzie chcemy, robimy często - co chcemy. Ogólnie, cieszymy się, że jesteśmy młodzi, a także zdrowi i wszystko przed nami.

Chociaż jest to dopiero tak naprawdę przedproże, czekającego na nas, dorosłego życia, umiemy już w wielu kwestiach sami sobie poradzić, a jeszcze, co jest bardzo istotne - liczyć na wsparcie bliskiej nam osoby. Otoczeni rodziną, kolegami i przyjaciółmi nawet nie dopuszczamy do siebie myśli, że może być inaczej. Gdy przychodzą pierwsze zauroczenia płcią odmienną, pierwsze miłości, nasz stan duchowy powoli przedstawia się na inne tory. Nasza sfera czasowa, dotychczas wypełniona dobrze urządzoną prywatnością, zaczyna się łamać, tworząc w nas objawy pustki, zagubienia. Coraz częściej czegoś lub kogoś nam brakuje. Im dalej podążamy przez życie, objawy te stają się intensywniejsze. Najbardziej chyba dają się we znaki okresy odosobnień. Pobyt w szpitalu, więzieniu lub wojsku. Samotność doskwiera w starszym wieku. Człowiek wyobcowany z dotychczasowego środowiska powoli sam sobie wmawia, iż nie jest nikomu potrzebny, zamykając się duchowo dla otaczającej go rzeczywistości. Czy tak musi być? Nie musi, ale tak może być. Zastanawiając się dalej nad takim stanem rzeczy, nasza pewna myśl, a także wspomnienie o pewnym człowieku, którego znałem w młodości, który pod naporem życiowych zdarzeń postanowił sam iść przez życie, nie zakładając własnej rodziny. Celowo nie będę używał tutaj jego nazwiska, gdyż każdy, kto Go znał, z pewnością w tym tekście rozpozna. Pochodził z Turzy Śląskiej koło Wodzisławia, na Górnym Śląsku gdzie się urodził i dorastał. W czasie Drugiej Wojny Światowej, jako Ślązak wcielony został obowiązkowo przez okupanta do Wehrmachtu. Skierowany został do służby na froncie zachodnim, do Francji. Tam też pewnego dnia jego oddział zaatakowany został znacznymi siłami przez francuską partyzantkę. Jak sam opowiadał, starcie to było bardzo ciężkie. Szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę partyzantów. W obliczu zagrożenia życia, widząc bezsilność, upadł na kolana i zaczął się modlić po polsku o ocalenie, tak, jak był w domu nauczony. Życie swoje zawierzył Bogu. Któryś, z atakujących ich oddział partyzantów zauważył go i rozpoznał w nim Polaka, dzięki

słowom zmałowanej modlitwy. Został ocalony. Przeżył resztę wojny w niewoli. Po wojnie powrócił do kraju. Tutaj swoje życie związał z Cieszynem. Zamieszkał w wynajętym małym pokoiku, w suterenie, a także rozpoczął początkowo pracę, jako pielęgniarz w miejscowym szpitalu. Kiedy, na skutek pęknięcia płuca musiał poddać się operacji, podjął, jak się okazało później najważniejszą decyzję w życiu. Postanowił nie zakładać swojej rodziny, aby w razie niedołężności nie być nikomu obciążeniem, a dalsze życie poświęcić Bogu w służbie wśród osób starszych, chorych i samotnych. W wierności swojemu ślubowaniu wytrwał do końca swojego życia. Sam też bardzo dobrze czuł się w otoczeniu młodzieży, z którą wspólnie często też, ze śpiewem i grą na gitarach niósł w swej służbie radość i pocieszenie starszym, samotnym i chorym. Nigdy nie narzekał, z uśmiechem na twarzy powtarzał, iż Jego rodziną są wszyscy, których odwiedza. Często powtarzał, iż prosi Boga w modlitwach, aby pozwolił mu odejść ze świata szybko, świadomie, bez niedołężności. Tak, jak prosił w modlitwach, tak też się stało. Pewien filozof wypowiedział takie słowa: „Samotność jest przyjemnością dla tych, którzy jej pragną i męką dla tych, którzy są do niej zmuszeni”. W przypadku Janka była ona przyjemnością, gdyż dzięki niej mógł być użytecznym dla innych. W życiu każdego z nas są różne chwile, ale niema chyba ani jednego człowieka, który choć raz nie czułby się w swoim życiu samotny. Jeżeli trudno nam znaleźć wspólne zdanie z drugim człowiekiem będzie to pierwszy symptom wyobcowania i samotności. Na pewno nie będzie to samotność, której żeśmy pragnęli, ale taka, której mogliśmy uniknąć. W szczególny sposób pamiętajmy o tych, którzy zawsze byli dla nas ostoją, wnosząc w nasze życie poczucie bezpieczeństwa, kiedy byliśmy jeszcze dziećmi lub młodymi ludźmi. Dla niejednego z nas życie napisało swoisty scenariusz. Z dała od rodzinnego domu, pochłonięci pracą zawodową, czy też swoją, najbliższą rodziną zapominamy nieraz, iż w tym domu, w którym żeśmy się urodzili i wychowali, żyje jeszcze ktoś, kto ucieszy się na nasz widok. Wreszcie nadszedł maj, najbardziej oczekiwany zawsze i najpiękniejszy miesiąc w roku, w szczególny sposób wyzwalaający ludzkie uczucia. W tym też miesiącu jest jeden dzień, poświęcony najbliższej nam osobie - Matce. Dla wielu z nas nie ma już Jej wśród żywych. Z całą pewnością zaś myśli każdej, żyjącej matki cały czas biegną ku nam - jej dzieciom. „Śpieszmy się kochać ludzi, gdyż tak szybko odchodzą”. Jakże wiecznie żywa jest ta maksyma. Nie zapominajmy, chociaż w tym szczególnym dniu o naszej matce, póki jeszcze cieszy się życiem, aby nie musiała czuć się osamotniona. Co mamy zrobić, niech każdemu z osobna podpowie serce i sumienie.



Odszedł wybitny teolog ewangelicki i ekumenista

5 kwietnia 2025 roku w wieku 84 lat zmarł w Warszawie prof. Karol Hubert Karcki, wybitny teolog ewangelicki, wykładowca i aktywny działacz ekumeniczny.

Prof. Karol Karcki urodził się 3 listopada 1940 roku w Katowicach. Był absolwentem Wydziału Teologicznego Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT) w Warszawie. Po ukończeniu studiów przez trzy lata działał jako wolny publicysta, a następnie przez rok pełnił funkcję sekretarza redakcji kwartalnika „Poślanictwo”. W latach 1970–1982 związany był z Polską Radą Ekumeniczną, gdzie pełnił rolę zastępcy kierownika Wydziału Prasy, Studiów i Kontaktów Zagranicznych. W 1972 rozpoczął studia w Instytucie Ekumenicznym w Bossey koło Genewy, a w 1978 roku uzyskał na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej stopień doktora nauk teologicznych. W 1977 roku został sekretarzem Podkomisji ds. Dialogu Polskiej Rady Ekumenicznej oraz Komisji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu. W 1983 objął stanowisko zastępcy redaktora naczelnego półrocznika „Studia i Dokumenty Ekumeniczne”. Ponadto, przez wiele lat prowadził wykłady z zakresu ekumenizmu i teologii protestanckiej na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Od 1988 roku był członkiem międzynarodowej organizacji Societas Oecumenica, zrzeszającej instytuty i badaczy zajmujących się tematyką ekumeniczną.

W 1991 roku prof. Karol Karcki rozpoczął pracę naukową na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, a już rok później, w 1992, uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk teologicznych w zakresie teologii ekumenicznej na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1993 roku objął stanowisko profesora nadzwyczajnego oraz kierownika Katedry Ekumenizmu na ChAT. W latach 1996–2002 pełnił funkcję prorektora uczelni, a w 2002 roku otrzymał tytuł profesora nauk teologicznych. W latach 2011–2012 był także kierownikiem studiów doktoranckich na ChAT.

W okresie 2007–2011 był członkiem Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk. Jako jeden z najaktywniejszych ekumenistów w Polsce, prof. Karcki pełnił również funkcję prezesa Zarządu Fundacji Ekumenicznej „Tolerancja”. Do 2019 roku pełnił rolę redaktora naczelnego periodyku „Studia i Dokumenty Ekumeniczne”, a następnie został przewodniczącym Rady Naukowej tego czasopisma.



Jego dorobek naukowy obejmuje ponad 700 artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz 6 książek. Za swoją działalność ekumeniczną i naukową prof. Karcki otrzymał liczne wyróżnienia, w tym Nagrodę Świętego Brata Alberta w dziedzinie ekumenizmu, medal „Serce dla serc” oraz Medal „Zasłużony dla Tolerancji” (2003). W 2010 roku, z okazji 70-lecia urodzin, zorganizowano specjalną uroczystość jubileuszową na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, w ramach której wręczono mu książkę poświęconą jego dorobkowi naukowemu – „Ekumenizm i ewangelicyzm. Studia ofiarowane Profesorowi Karolowi Karckiemu w 70. urodziny”. W 2014 roku Senat ChAT nadał mu Medal za Zasługi dla Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, a w 2023 r. Polska Rada Ekumeniczna Nagrodę „Na rzecz jedności chrześcijan”. W laudacji napisano wtedy: „Przez ponad pięćdziesiąt lat intensywnej pracy zawodowej i społecznej prof. Karol Karcki dał się poznać jako człowiek z wielką determinacją budujący zbliżenie chrześcijan ponad podziałami wyznaniowymi, wolny od uprzedzeń konfesyjnych, życzliwie

wspierający inicjatywy ekumeniczne pochodzące z różnych kręgów kościelnych, szczególnie doceniający rolę młodzieży i kobiet. Człowiek słowny, rzetelny, nieustraszenie pracowity i obowiązkowy. Znakomity przykład śląskiej solidności i odpowiedzialności!”

Śmierć prof. Karola Karskiego stanowi ogromną stratę dla polskiej teologii i ekumenizmu. Jego pasja, zaangażowanie i praca na rzecz budowania mostów międzywyznaniowych pozostaną niezatarte w pamięci wielu osób, których życie i praca były inspirowane jego dorobkiem.

Pozostawił żonę Aldonę i syna Michała z rodziną.

Za: luteranie.pl

Wspomnienie

prof. dr hab. Jerzy Sojka

Powyższy biogram jest imponujący i już sama jego lektura dowodzi, że nie sposób się nie zgodzić z tezą, że wraz ze śmiercią prof. Karskiego polska teologia i ekumenizm poniosły wielką stratę.



Pisząc do cieszyńskich „Wieści Wyższobramskie” nie sposób nie uzupełnić tej notki o informację, że Profesor swoją drogę do luteranizmu odnalazł podczas krótkiego epizodu studiów w cieszyńskim Studium Nauczycielskim u początku lat 60., gdzie miał przygo-

towywać się do zawodu nauczyciela historii. Odkrycie naszego Kościoła nie tylko skłoniło go do wstąpienia w jego szeregi, ale bardzo szybko zaprowadziło go na studia na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

To właśnie tam po raz pierwszy miałem okazję się z nim zetknąć. Po raz pierwszy spotkałem Profesora nie tyle bezpośrednio, choć oczywiście mijaliśmy się na korytarzach siedziby ChAT na Miodowej, co za pośrednictwem pewnej niewielkiej książki. Nosiła tytuł „Teologia protestancka XX wieku” i stanowiła swoistą Biblię do egzaminu ze Wstępu do teologii ewangelickiej w zakresie ewangelickiej myśli teologicznej nie tylko wieku XX, ale i XIX, który został omówiony w kompaktowy sposób we wstępie. Jak później wyczytałem w jednym z tekstów dedykowanych Profesorowi, wzięła się ona z jego irytacji faktem, że w jego czasach, a studiował w ChAT w latach 1962-1966, wykład teologii ewangelickiej kończono w 1918 roku, pomijając wszelkie jej nowsze odsłony w wydaniu takich teologów jak Karl Barth, Rudolf Bultmann, Paul Tillich, Dietrich Bonhoeffer, Jurgen Moltmann czy Wolfhart Pannenberg. To właśnie Karol Karski stał się pierwszym kompetentnym przewodnikiem dla adeptów teologii ewangelickiej, ale także dla wszystkich innych zainteresowanych, po świecie współczesnej ewangelickiej myśli teologicznej. Od czasu pojawienia się „Teologii protestanckiej

XX wieku” na rynku polskim ukazało się kilka różnych omówień tych wszystkich teologów, którym Profesor poświęcił swoje opracowanie, ale pokazały one, że jego niewielkie objętościowo, ale treściwe i uporządkowane

wprowadzenia nie straciły na wadze i aktualności. Do dzisiaj jeśli ktoś potrzebuje klarownego wprowadzenia w teologię ewangelicką XX wieku do początku lat 70. XX wieku książka Karola Karskiego jest dobrym wyborem.

Na kolejnych latach studiów dalej byłem jego mniej bądź bardziej świadomym dłużnikiem. Mniej, kiedy uczyłem się dogmatyki ze skryptu, który jak się później dowiedziałem został przetłumaczony na polski pod jego kierunkiem, jako odpowiedź na brak aktualnego podręcznika dogmatyki ewangelickiej, wykładanie której w ChAT powierzono Profesorowi. Bardziej na „Historii ruchu ekumenicznego”. Prowadził ją już wtedy jeden z uczniów Profesora – dr Zbigniew Paszta, ale nadal jedną z kluczowych lektur, oprócz multum ekumenicznych tekstów, które dostępne były dzięki Profesorowi na łamach „Studiów i Dokumentów Ekumenicznych”, był przetłumaczony przez niego „Katechizm ekumeniczny” Hanfrieda Krügera. Oprócz tego istotnymi punktami odniesienia były książki Profesora: „Dążenia ekumeniczne we współczesnym świecie” (1974/1986) oraz „Protestanci i ekumenizm. Wkład spadkobierców Reformacji w dzieło jedności” (2001).

Te ważne w bibliotece każdego zainteresowanego ekumenizmem w Polsce pozycje uzupełniła książka dla historii ruchu ekumenicznego kluczowa, która podsumowuje różnorodne panoramy ruchu ekumenicznego lub jego poszczególnych części, jakie prof. Karski prezentował przy różnych okazjach, nie tylko na łamach „Studiów i Dokumentów Ekumenicznych”, ale również w opracowaniach ekumenicznych przygotowywanych w środowisku rzymskokatolickim. Chodzi o książkę „Od Edynburga do Porto Alegre. Sto lat dążeń ekumenicznych”, która jest nie tylko panoramą różnorodnych ponadwyznaniowych inicjatyw ekumenicznych globalnych, regionalnych i polskich, ale również zaangażowania ekumenicznego poszczególnych tradycji chrześcijańskich wraz z bilansem prowadzonych przez nich dialogów ekumenicznych. „Od Edynburga...” jest odpowiedzią na pytanie, jaką jedną książkę o ruchu ekumenicznym przeczytać, żeby wiedzieć o co w nim chodzi.

Profesora jako wykładowcę poznałem dopiero na IV roku na wykładach z symboliki. Dzielił się z nami obszerną wiedzą o różnych odmianach chrześcijaństwa. Wiedzę tą zresztą zamknął na kartach innej książki – nieodczownego podręcznika, mianowicie „Symbolika. Zarys wiedzy o Kościołach i Wspólnotach chrześcijańskich” (1994/2003). Widać w niej szczególnie Jego fascynację prawosławiem. Jak przekazuje w jednym z tekstów z okazji 70-lecia urodzin Profesora red. Grzegorz Polak – długoletni współpracownik Profesora w „Studiach i Dokumentach Ekumenicznych” – opis prawosławia zyskał nawet „imprimatur” ze strony niezwy-

kle czulego na trafność obrazu Kościoła Prawosławnego Metropolity Sawy.

Wykładom, których wtedy słuchałem można zarzucić tylko jedną rzecz. Szanując czas swój i studentów Profesor skupiał się na przygotowanym ich tekście. Jak sam mi później powiedział po to, by ustrzec się popadania w dygresje ubarwiające wykład, które jednak mogą prowadzić do jego nadmiernego rozbudowania. W związku z tym Jego wykłady były naładowane merytoryką, ale zabrakło im czegoś, czego miałem okazję doświadczyć tylko kilkakrotnie już jako absolwent i młody teolog. Mianowicie prof. Karskiego jako teologicznego i ekumenicznego gawędziarza, który wiarygodne informacje i wyważone opinie na temat historii Kościoła czy ruchu ekumenicznego jest w stanie przekazywać w pasjonujący sposób bogato okraszony anegdotą i wspomnieniami ze swojego bogatego ekumenicznego doświadczenia. W końcu znał wielu z tych, o których opowiadał nie tylko oficjalnie, ale nie raz również prywatnie, był podczas wielu kluczowych wydarzeń obecny.

Osobiście „Symbolice...”, oprócz wprowadzenia w świat prawosławia i innych wyznań chrześcijańskich, zawdzięczam także inspirację do mojej pracy doktorckiej. Kiedy po uzyskaniu magisterium rozważałem temat doktoratu, jeden z moich życzliwych mentorów prof. Tadeusz Zieliński odpowiedział, bym inaczej niż w magisterce nie wracał do XVI wieku, ale spróbował poszukać tematu bardziej współczesnego. To pytanie przypomniało mi o informacji, którą wyczytałem właśnie na kartach „Symboliki...” prof. Karskiego o tym, że Kościoły luterzańskie na Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Federacji Luterńskiej w Budapeszcie (1984) zawiesiły Kościoły członkowskie z RPA za praktykowanie apartheidu przy Stole Pańskim. Informacja ta nijak nie pasowała to stereotypowego wyobrażenia jakie wówczas miałem, że dyscyplina eucharystyczna, rozumiana jako wyłączanie od Wieczery Pańskiej osób, których postępowania nie jest godne chrześcijan, jest czymś charakterystycznym ale nie dla luteranizmu a dla tradycji ewangelicko-reformowanej. Uznałem więc, że może ciekawym pomysłem na doktorat może być dowiedzenie się o co w takim razie w tej sytuacji z Kościołami w RPA chodziło. Pomysł ten okazał się dobry, acz nieświadomie wskoczyłem na główkę do bardzo głębokiego basenu, który tak naprawdę zawierał historię całego rozwoju myśli eklezjologicznej (a więc myśli o rozumieniu Kościoła) Światowej Federacji Luterńskiej. Właściwie tej decyzji o temacie doktoratu, a więc tej inspiracji Profesora, zawdzięczam dużą część moich dzisiejszych aktywności na forum globalnego luteranizmu.

Przy okazji pracy nad doktoratem przekonałem się jeszcze o kilku rzeczach, które są niewątpliwym elementem składowym spadku prof. Karola Karskiego. Po pierw-

sze, czysto praktycznie, o sile więzów jakie za jego sprawą zostały pogłębione w latach 90. między ChAT a Wydziałem Teologii Ewangelickiej w Bonn. To dzięki tej współpracy mogłem komfortowo przygotowywać swój doktorat przez rok studiując w byłej stolicy RFN. Po drugie, o znaczeniu najważniejszego dziecka i osiągnięcia Profesora – periodyku „Studia i Dokumenty Ekumeniczne”. Nie było ekumenicznego wydarzenia, które by nie było na ich łamach udokumentowane. Kiedy przygotowywałem po paru latach doktorat do druku i z myślą o polskim czytelniku zagłębiłem się w uzupełnienie odniesień do tekstów dialogu ekumenicznego w języku polskim, okazało się, że prawie wszystkie są dostępne i to znowu dzięki pracy Profesora, który nie tylko inicjował ich tłumaczenia publikowane na łamach „Studiów i Dokumentów Ekumenicznych”, ale wiele z nich sam przetłumaczył.

Po trzecie, analizując dyskusję nad rozumieniem wspólnoty kościelnej w ŚFL trafiłem na niechlubny wątek polski. Mam na myśli kwestię decyzji Konferencji Biskupów naszego Kościoła z początku lat 2000 ograniczającą udział ordynowanych kobiet z Kościołów partnerskich w nabożeństwach w naszym Kościele do tego, do czego uprawnione były w nim wtedy kobiety. W praktyce oznaczało to wyłączenie ich od sprawowania Wieczery Pańskiej. Jako, że temat pojawił się w opracowaniu jednej z francuskich teolożek podającej go jako przykład jak poradzić sobie z napięciami w ramach Wspólnoty Kościołów Ewangelickich w Europie sięgnąłem do polskich źródeł i odkryłem, że to właśnie prof. Karski publicznie krytykował i ostrzegał biskupów naszego Kościoła, że ich decyzja godzi w podstawowe zobowiązania ekumeniczne w ramach Światowej Federacji Luterńskiej czy Wspólnoty Kościołów Ewangelickich w Europie. Dowodem, że miał rację było wycofanie się z tej niefortunnej decyzji przez bp. Janusza Jaguckiego. Widać tutaj Profesora jako oddanego ekumenistę nie tylko teoretyka, ale także praktyka, który interesuje się stanem spraw w Kościele i nie waha się wystąpić z krytyką, także władz Kościoła, kiedy jego teologiczne i ekumeniczne sumienie się tego domaga. Do tego subiektywnego obrazu prof. Karskiego chciałem dorzucić jeszcze dwie obserwacje. Pierwsza związana jest z jego życzliwym wspieraniem młodych adeptów teologii. Robił to zapraszając czy to z wykładem na spotkanie warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego lub Uniwersytetu Trzeciego Wieku, czy do publikacji na łamach „Studiów i Dokumentów Ekumenicznych”, czy też dzieląc się zasobami ze swojej bogatej biblioteki, czy otrzymywanymi z zagranicy prenumeratami czasopism. Wszystkich tych form wsparcia doświadczyłem i myślę o nich z wdzięcznością.

Szczególnie ważne okazało się dla mnie pierwsze za-

prośenie na spotkanie warszawskiego PTE, na które wiedząc o moich Lutrowych zainteresowaniach Profesor zadał mi temat „Marcin Luter i Żydzi”. Przygotowując się, musiałem skonfrontować się z tym jednym z najtrudniejszych tematów badań nad Lutrem. Dopiero po czasie odkryłem, że to właśnie prof. Karol Karski był tym, który jako pierwszy w latach 80. XX wieku pisał w Polsce o problemie stosunku Lutra do Żydów na łamach ewangelicko-reformowanej „Jednoty”. Publikacje proweniencji luterńskiej temat wstydlawie przemilczały. To także prof. Karski był osobą, która skłoniła Synod Kościoła, by w 2001 roku w ramach procesu studyjnego Wspólnoty Kościołów Ewangelickich w Europie wydał oficjalne oświadczenie, będące głosem naszego Kościoła w odniesieniu do problemu stosunków chrześcijańsko-żydowskich, które dotyczyło także kwestii trudnego dziedzictwa Marcina Lutra w tym względzie. Ponownie pozostaje mi tutaj wyrazić wdzięczność także za tę inspirację tematyką chrześcijańsko-żydowską, która od tamtego czasu obok luterńskiej i ekumenicznej dość regularnie znajduje się wśród spraw którymi dziś się zajmuję.

Ostatnia obserwacja to całkiem niedawne doświadczenie związane z obchodzonym w 2023 roku jubileuszem 50 lat „Konkordii leuenberskiej”. Na zorganizowanej z tej okazji w ChAT konferencji miałem przyjemność wygłosić referat o znaczeniu tego dokumentu dla polskich Kościołów Ewangelickich. Nie licząc kwestii porozumień dwustronnych między Kościołami poszczególnych tradycji pozostałe jego wątki były silnie naznaczone właśnie działaniami prof. Karskiego. Czy to koncepcje zjednoczenia polskiego ewangelicyzmu, których Profesor był jednym z najważniejszych promotorów, czy to przybliżenie w tłumaczeniach samej „Konkordii leuenberskiej”, czy późniejszego dorobku Wspólnoty Kościołów Ewangelickich w Europie (czego podsumowaniem jest wydany w 2019 monumentalny tom z dokumentami WKEE pod redakcją Profesora). Właściwie wszystkie wątki odnoszące się do przejęcia myśli WKEE w języku polskim i pracy z nią (inicjatywy synodalne, zajęcia w ChAT) bazują na tym, co przygotował prof. Karski. Zresztą fakt ten zyskał uznanie międzynarodowe, kiedy w czasie konferencji sekretarz WKEE ks. Mario Fischer wręczył Profesorowi medal z okazji jej 50-lecia w uznaniu zasług dla propagowania dorobku WKEE.

Fot. Wikipedia



Kazanie na Jubileusz 500 lecia Reformacji na Mazurach

ks. bp Paweł Hause

Rzym. 5,1 „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”

Dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.

A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość,

A cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję;

A nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany.

Drogie Siostry i Bracia w Chrystusie,

Dzisiejsze Nabożeństwo łączy się z rocznicą powstania 500 lat temu pierwszego w świecie państwa ewangelickiego. W 1525 r., a więc zaledwie 8 lat po wystąpieniu M. Lutra w Wittenberdze, za namową reformatora, księżę Albrecht wprowadza w Prusach jako wyznanie obowiązujące protestantyzm.

Dokonuje sekularyzacji zakonu krzyżackiego i na rynku w Krakowie składa hołd lenny królowi polskiemu. Te związki zaowocowały najlepszymi w historii stosunkami pomiędzy naszymi krajami.

Dawne Prusy to dzisiejsze Mazury, to tereny należące dzisiaj do Polski. Jak było kiedyś i jak jest dzisiaj?

Przed II WŚ na terenie diecezji mazurskiej istniało ponad 500 parafii z milionem wiernych, po wojnie pozostało 200.000 ewangelików, z których większość wyjechała do Niemiec. Dziś ewangelicy na Mazurach stanowią mniej niż 1 % ludności, z 50 kościołami i 15 parafiami.

Ewangelicy w Polsce składają świadectwo wiary słowem i czynem wśród katolickiej, coraz bardziej zlaicyzowanej większości. Nasze życie opieramy na Ewangeli.

„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Dzięki nauce Lutra w wielu miejscach w Europie szerzyła się wiara w Jezusa Chrystusa, jedynego pośrednika pomiędzy Bogiem i ludźmi. W Prusach na luteranizm przechodzą księża i biskupi katolicy. W Królewcu pierwsze kazanie w duchu ewangelickim wygłoszone zostało w 1524 r.



500 lat temu państwo zakonne przekształcone zostało w państwo świeckie. Zmiana wyznania miała z kolei pomóc w szerzeniu idei wolności, choć część, być może, wówczas sądziła, że tą wolność im odebrano. Nie wszyscy pewnie z radością przyjęli wtedy zmiany. Tak jednak zdecydowano.

Pochód idei reformacji w Europie można przyrównać do fali solidarności, która ogarnęła Polskę, a później inne kraje, w latach przełomu ustrojowego. Po czasach komuny pojawił się powiew wolności, po latach biedy i ucisku, propagandy i dyktatury.

Wyzwolenie jakie przyniosła reformacja, to zmiana stosunku człowieka do Boga i w kwestii podejścia do zbawienia. Nie nasze czyny, ale Boża Łaska. Nie ludzkie zasługi, ale zasługa Chrystusa czynią nas godnymi. Wyrwanie z pod dyktatury papieża i kleru, przyniosło wolność religijną i prawdziwe chrześcijańskie życie, oparte nie na strachu przed piekłem, lecz świadomym wyborze i odpowiedzialności.

„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

Obchodząc Jubileusz, wspominamy też wydarzenie polityczne, które pomogło dotrzeć na te tereny nowej

nauce opartej na Piśmie Świętym, a nie na posłuszeństwie Rzymowi i ludzkiej tradycji. Ludność pochodzenia niemieckiego, bo taka tu była i ludność stanowiąca mniejszość, a więc Polacy często emigranci z Mazowsza, także Litwini i inni. W nowym państwie pod wodzą księcia przyjmują luteranizm. Nabożeństwa odprawiają już wtedy każdy w swoim języku. Pojawiła się tu nowa pobożność uznająca Jezusa Chrystusa za najważniejszą postać w kulcie, a usprawiedliwienie z wiary, a nie na podstawie uczynków zaczęło dominować w całych Prusach.

Po hołdzie lennym, złożonym królowi polskiemu, na tych terenach rozwinęła się sztuka, oświata, handel, rolnictwo i ogólny dobrobyt. Na Warmii należącej do katolickich biskupów dominowało wyznanie katolickie. Mazury stały się ewangelickie. I choć jesteśmy tu dziś na Warmii (na Nabożeństwie w Olsztynie), to warto przypomnieć i podkreślić, że jednak z czasem i tutaj (250 lat temu) zezwolono na odprawianie nabożeństw ewangelickich, początkowo na zamku, a później tu w tym kościele. Najstarsza diecezja ewangelicka w świecie obejmuje dziś teren historycznej Warmii i Mazur wraz z Suwalszczyzną i Podlasiem. Przez 500 lat przetrwało wyznanie ewangelickie na tych terenach do dzisiaj. Zachowany został język polski, ale przede wszystkim wiara w Chrystusa i duchowe wybawienie dzięki zasłudze krzyżowej śmierci Chrystusa i Łasce Boga, a nie poprzez nasze zasługi.

Ile z tych wartości pozostało w nas do dzisiaj? W coraz bardziej zlaicyzowanym świecie. Pośród wierzących najbardziej religijni wydają się być muzułmanie i buddyści, a wewnątrz chrześcijaństwa przeżywamy z kolei rozłamy i napięcia. Kościoły mieszają się do polityki, w Rosji, na Ukrainie, w Polsce. Skandale, straszenie zarazowe, stają się pretekstem do opuszczania kościoła. Egoizm, wygoda i nowe ideologie zastępują wartości chrześcijańskie.

Współczesny człowiek odwraca się od Boga, nie dba o pokarm duchowy. Zadowala się innymi odżywkami czy używkami. „głupi rzekł w sercu nie ma Boga”. Zdrowie, rodzina, urlop i wypoczynek, samorealizacja są miarą szczęścia. W Polsce, podczas składania życzeń, za chwilę usłyszymy mnóstwo świątecznych życzeń, wszyscy życzą sobie przede wszystkim zdrowia. Zdrowie nie jest najwyższą wartością. Najważniejsze wszak jest Boże Błogosławieństwo, Jego Łaska i pokój.

Wojna na Ukrainie wywołała krótkotrwały lęk i panikę w sklepach. Obawę, czy można będzie pojechać na urlop. „Nikt nie szuka Boga...” Nie pokutuje.

Zarówno w zachodniej Europie jak i w Polsce, ekumenicznie przeciwstawiamy się dalszemu przyjmowaniu i finansowaniu migrantów. Z wyższością jako zamożniejsi i stabilniejsi odmawiamy innym prawa do osiedlania się wśród nas. Wojna, niech sobie będzie, byleby

tylko nie wpłynęło to na moją sytuację ekonomiczną i moje bezpieczeństwo, poczucie komfortu i spokoju.

Wojna gospodarcza, przynosząca kolejną panikę i niepokoje nie tylko giełdowe, na razie nas zbyt mocno nie dotyka, i znów zbyt mało modlimy się o sprawiedliwość.

Zanika modlitwa, udział w Nabożeństwie. Nie szukaliśmy Boga w czas zarazy, bo może nie do końca uwierzyliśmy covidowej propagandzie. Izolowaliśmy się albo gromadziliśmy zapasy.

Lęk przed wojną wzbudził jedynie obawę o prąd, gaz i ropę, a nie potrzebę bliższego kontaktu z Bogiem.

Smutek, że tak wielu zginęło zwiedzionych polityką, gdy okazało się, że oddawali życie i zostawiali kalekami z powodu metali ziem rzadkich.

W tych pełnych niepokoju czasach szukamy pokoju i pojednania. „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Zwracamy się na powrót do Słowa Bożego. Potrzebujemy ludzi wiary i czynu. Modlimy się o mądrość dla rządzących i dla nas wszystkich. Po latach zachłystnięcia się względным dobrobytem, chyba znów powinien nadejść czas pokuty.

Dlatego nasz piękny Jubileusz, nie jest afirmacją aktu politycznego, który do dziś wzbudza kontrowersje, ale jest spojrzeniem także krytycznym na nas samych. Jak wiele udało się nam osiągnąć i jednocześnie jak łatwo można zostać zepchniętym do roli mniejszości.

Zmarginalizowani po II WŚ z powodów politycznych, resentymentów wojennych, migracji Mazurów ewangelików i pozbawienia Luteran ogromnego majątku, zaprzepaszczonej rewindykacji, mimo wszystko istniejemy.

Jesteśmy dumni z tego, co przez 500 lat ewangelicy zbudowali i osiągnęli na tych terenach. Działalność charytatywna, szpitale, szkoły, kościoły, zamki i pałace, gospodarstwa, zakłady pracy, kultura i życie społeczne, ale najbardziej jesteśmy dumni z tego, że przechowaliśmy nie tylko język polski w wielu miejscach i kościołach, lecz przede wszystkim wiarę, której się nie wstydzimy i która nie została nam odebrana.

„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

Silni wiarą, odważni w świadectwie, złączeni w pięknym świętowaniu.

Amen

Fot. Luteranie.pl



Chwila Poezji



Dziękuję

Tak Jesteś
pomimo tego, że spieram się z Tobą
Ty Jesteś
choć ja znikam na wiele dni
Jesteś
w promieniu słońca które ogrzewa mi dłoń
Jesteś
w szklistym oddechu mroźnego poranka
Jesteś
w każdej komórce mojego ciała bo Sam je stworzyłeś
Jesteś
w kartce wirującej na wietrze
Jesteś Wiatrem
bo Jesteś

PB

Fot. Dariusz Chmielowski

Kącik - Duchowa Odnowa

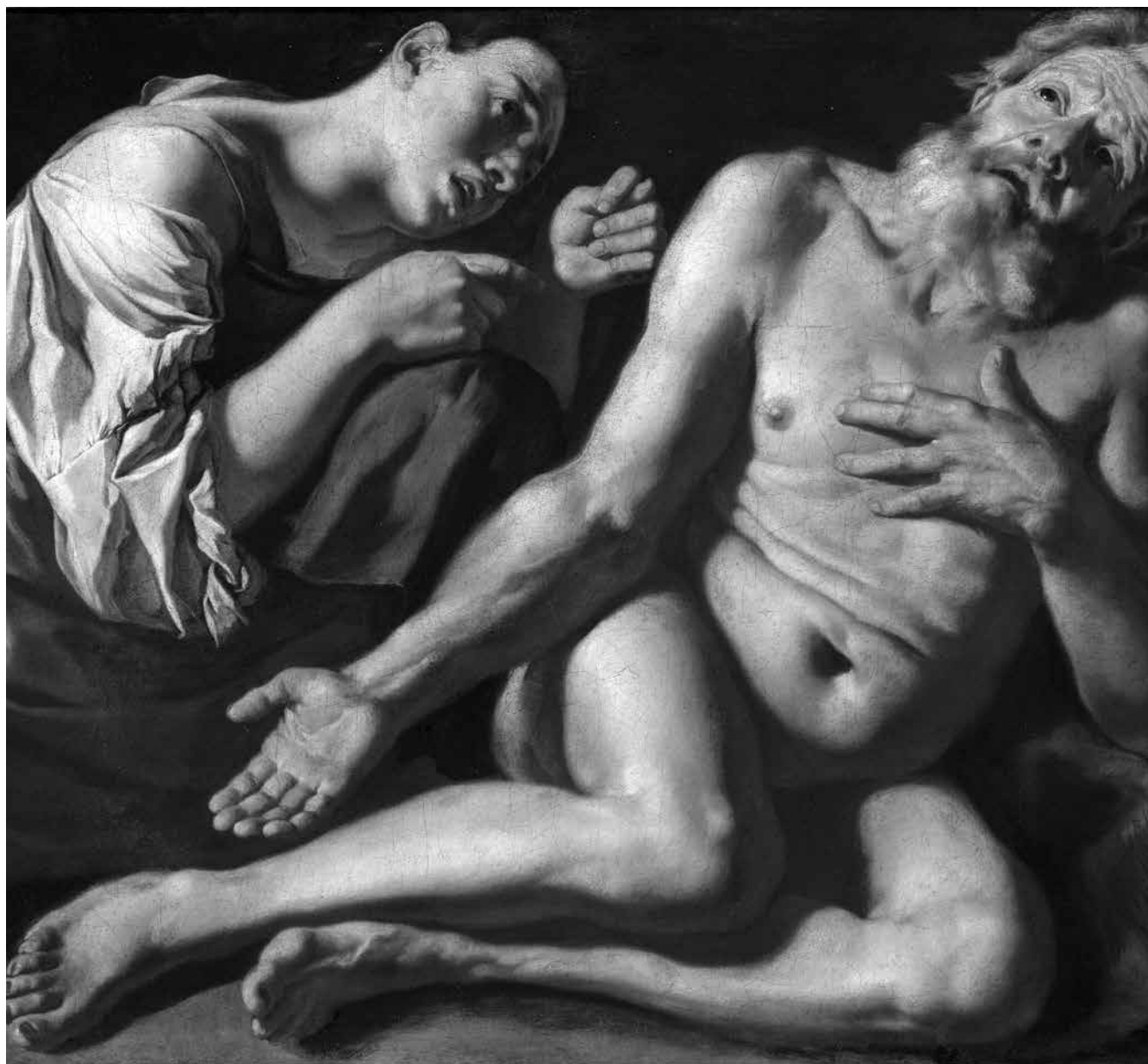
**„Dotąd moje ucho tylko
słyszało o Tobie, a teraz moje
oko ujrzało Ciebie”**

Bogusia Król

**Znasz Hioba? Najbardziej sprawiedli-
wego człowieka, jaki żył w tamtych czasach na
ziemi? Sam Bóg miał o nim taką opinię. To do-**

**piero referencje! A jednak nie ominęły go ból i
cierpienie. I to cierpienie niewyobrażalne, na
które na pewno nie zasłużył.**

Myślę, że to boli najbardziej. Niezasłużona krytyka, oskarżenie, krzywda. W takich sytuacjach dobrze jest przypomnieć sobie Hioba oraz jego zmagania z samym sobą i z Bogiem. Jezus to najlepszy przykład na to, że cierpienie i ból nie omijają nikogo. Apostoł Paweł oprócz niebezpieczeństw, na jakie był narażony, zmagał się z doskwierającym i osłabiającym go „cierpieniem”, jak to nazywał.



Kiedy ty czujesz się najbliżej Boga? Myślę, że zgodzisz się ze mną, że to w czasie smutku i cierpienia doświadczamy najbardziej Bożej obecności. On obiecał, że nas nie zostawi ani nie opuści. Właśnie w chwilach, kiedy czujemy się bezsilni, przygnębieni, Bóg objawia nam coś więcej ze swojej wielkości. Wtedy poznajemy lepiej Jego naturę, pełną łaski, miłosierdzia, łagodności i mocy. Boża obecność staje się słodsza i bardziej realna. Hiob był człowiekiem wielkiej wiary. Jest napisane o nim: „*nienaganny i prawy. Żył w bojaźni Bożej i stronił od zła*” (Hi 1,1).

Posłuchaj, jak modlił się Hiob po wielu dniach doświadczania swojego nieszczęścia: „Wiem, że Ty możesz wszystko i że żaden Twój zamysł nie jest dla Ciebie zbyt trudny. Zapytałeś: Kim jest ten, który zaciemnia mój plan, nie mając o nim pojęcia? To ja. Wypowiadałem się bez zrozumienia. Twe plany są dla mnie zbyt wielkie – właściwie nic o nich nie wiem. Powiedziałeś: *Posłuchaj, proszę, a Ja będę mówił, będę cię pytał, a ty Mnie pouczysz. Otóż wiedziałem o Tobie tylko ze słyszenia, ale teraz zobaczyłem Cię twarzą w twarz*” (Hi 42,2-5).

Możesz przypomnieć sobie chwilę, kiedy ukazał ci się działający Bóg? Może kiedy ochronił cię przed poważnym wypadkiem albo wyprowadził z choroby? Może kiedy bardzo to było potrzebne, objawił się poprzez niespodziewaną pomoc materialną? Może we właściwym momencie posłał człowieka, by cię pocieszył, dał dobrą radę czy po prostu spędził czas z tobą?

„Tak, Panie, przyznaję, że choć Twoje plany są często dla mnie niezrozumiałe i zbyt wielkie, są najlepsze, bo są Twoje. Ty nad nimi panujesz, a ja chcę być ich częścią. Wiem, że dla Ciebie nie ma przeszkód, nie ma nic niemożliwego. Dobrze jest być po Twojej stronie. Dziękuję, że w swojej łasce pozwalasz mi poznawać siebie coraz lepiej, że mogę Cię oglądać twarzą w twarz. W imieniu Jezusa, amen”.

Kiedy wszystkie drzwi i okna pozostaną zamknięte – On będzie z Tobą!

W jednym z najlepszych musicali w historii kina „Dźwięki Muzyki” (Sounds of Music) matka przełożona decyduje, by wysłać Marię, niepoprawną zakonnicę, jako guwernantkę do domu barona von Trappa. Kiedy Maria oponuje, przełożona mówi do niej: „Kiedy Bóg zamyka drzwi, gdzieś otwiera okno”. Inaczej mówiąc, jeśli kończą się jakieś możliwości, pojawia się inna,

może nawet lepsza opcja. Takie spojrzenie ma pomóc w sytuacji rozczarowania, niezadowolenia, kiedy czekamy na coś lepszego.

Ta maksyma wydaje się jednak nie do końca biblijna. Nigdzie w Piśmie Świętym Bóg nie deklarował, że jeśli jedna rzecz nie wypali, coś lepszego czeka na nas tuż za rogiem. Jego obietnica jest o wiele bardziej konkretna. On zapewnił, że kiedy dotkną cię życiowe rozczarowania, kiedy życie nie ułoży się tak, jak by można oczekiwać, kiedy wszystkie drzwi i okna pozostaną zamknięte – On będzie z tobą i wesprze cię. Stanie się twoim oparciem i schronieniem w czasie burzy.

„*Bóg naszym schronieniem, źródłem naszej siły, zawsze dostępną pomocą w trudnościach*” (Ps 46,2). Tak, On jest z tobą, prowadzi cię i toruje ci drogę poprzez trudności, poprzez przeciwności. Nie zawsze okoliczności zmieniają się na lepsze. Ale możesz mieć pewność, że On użyje ich, by cię zmienić na lepsze.

Pan powiedział: „*Tak, przygotowuję drogę na pustyni, rzeki na pustkowiu*” (Iz 43,19).

Nie pozwól, by przytłoczyły cię dzisiaj trudne okoliczności, ale zgódź się, by Bóg cię przez nie prowadził. Zaufaj Mu, nawet jeśli nie widzisz jeszcze otwartego okna.

„Panie, Ty bądź dzisiaj moją latarnią w ciemnościach, moim przewodnikiem, bym się nie zgubił. Buduj moją nadzieję, zaufanie poprzez tę sytuację. Tobie chcę dziękować, że jesteś ze mną zawsze”.

Za zgodą Autorki

<https://szukajacboga.pl/channel/cuda-kazdego-dnia>

Grafika:

Gaspare Traversi - "Hiob wyszydzany przez żonę"



Diakonia Parafialna

Spotkanie w Pasji

Redakcja

7 kwietnia odbyło się ostatnie przed Wielkanocą spotkanie seniorów. Troszkę inne niż zwykle, choć nie zabrakło tradycyjnej już pieśni i modlitwy.

Mam wrażenie, że trochę więcej zadumy i ciszy było wśród naszych seniorów. Pięknie były przystrojone stoły. Żonkile doskonale współgrały ze zapalonymi świecami i domowej roboty babkami. Nie zabrakło tematów kulinarnych i przepisów na słynnego na cieszyńskim „murzina”. To jeszcze czas Pasji, więc dobrym przerwaniem była prezentowana przez ks. proboszcza fotorelacja z 66 Diecezjalnego Zjazdu Chórów, który odbył się w ustronim kościele pod wezwaniem apostoła Jakuba Starszego. Kolejne spotkanie już po Świątach Wielkanocnych.

Fot. Dariusz Chmielowski



Miła niespodzianka dla seniorów

ks. Marcin Brzóska

**11 kwietnia w Domu Opieki Sióstr Bo-
romeuszek w Cieszynie odbyło się tradycyjne
pasyjne nabożeństwo dla mieszkających w tym
domu osób wyznania ewangelicko-Augsbur-
skiego.**

Przed jego rozpoczęciem seniorów odwiedzili
szóstoklasiści z SPTE - Szkoły Podstawowej Towarzy-
stwa Ewangelickiego wraz ze swoimi katechetami, któ-
rzy złożyli im świąteczne życzenia i wręczyli własno-
ręcznie wykonane kartki. Później uczniowie odwiedzili
także pozostałych mieszkańców domu na jego oddzia-
łach. Było wiele radości i wzruszenia. Brawo Dzieciaki!
Super inicjatywa! Wielkanocna radość dla Seniorów!

Fot. facebook



Wydarzenia Parafialne



Podziękowanie dla Pani Doroty Krzywoń

Każdy uczestnik porannego nabożeństwa w Kościele Jezusowym doskonale zna Panią Dorotę Krzywoń, która od wielu lat bezinteresownie pomagała w dystrybucji parafialnego miesięcznika - Wieści Wyższobramskich.

Wchodząc do Kościoła Jezusowego zawsze witała nas ciepłym uśmiechem i życzliwym słowem. Jej charytatywne zaangażowanie w cieszyńskiej parafii było nieocenione.

Słowo „dziękuję” nie wyrazi wdzięczności redakcji Wieści Wyższobramskich.

Zawsze będziemy Pani zobowiązani, a Pani praca zawsze będzie w naszej pamięci.

Życzymy Pani zdrowia, wielu sukcesów zawodowych i osobistych oraz Błogosławieństwa Bożego na każdy dzień!

Z wyrazami szacunku,
redakcja Wieści Wyższobramskich



Uwaga, pożar!

Redakcja

Ludzie lubią upiększać groby zmarłych. Cmentarz przy ul. Bielskiej w Cieszynie jawi się jako luna płonąca podczas Pamiątki Umarłych, zaś przez pozostałą część roku można „podziwiać dekoracje” grobów. Dekoracje to kwiaty, ale również i znicze.

Ostatnio, w trakcie wizyty na naszym cmentarzu przy ul. Bielskiej, byliśmy świadkami mini pożaru na jednym z grobów. Gdyby nie nasza szybka reakcja mogło dojść do poważniejszej sytuacji. Zwracamy się z serdeczną prośbą, aby rozważnie uświetniać groby bliskich.

Od wielu lat ks. bp Adrian Korczago prosi i przypomina, że jest „Fundusz dla żywych” - „.... namawiam, byśmy wspominając naszych bliskich zawsze pamiętali o żywych, którym możemy pomóc! Symbolicznie udekorujmy groby naszych zmarłych wiankami w imieniu całej rodziny czy wszystkich bliskich bądź znajomych, a zaoszczędzone w ten sposób środki przełączmy potrzebującym”<https://cieszynska.luteranie.pl/fundusz-dla-zywych-2022/>

Ks. bp A. Korczago również tak się wypowiadał - „Nie próbujemy „zrekompensować” zmarłym naszej zeszłorocznej nieobecności w postaci zwiększonej liczby wianek czy zniczy” - apeluje ewangelicki biskup diecezji cieszyńskiej Adrian Korczago. Warto go posłuchać. <https://bielskobiała.wyborcza.pl/bielskobiała/7,88025,27685059,ekologia-jest-wazna-takze-na-naszyc-cmentarzach-biskup-apeluje.html>

Redakcja Wieści Wyższobramskich dołącza się do tej prośby.

Fot. Dariusz Chmielowski



~

Nabożeństwo dla seniorów w Bażanowicach

ks. Marcin Brzóska

W niedzielę 23 marca odbyło się w kościele w Bażanowicach nabożeństwo dla seniorów.

Nabożeństwo poprowadził i kazanie wygłosił ks. prob. Marcin Brzóska. W czasie nabożeństwa śpiewał bażanowicki chór pod dyрекcją dk. Joanny Sikory. W nabożeństwie wziął także udział przebywający na urlopie w rodzinnej miejscowości ks. Bartłomiej Polok z Mrągowa, który opowiedział o życiu ewangelików na Mazurach, a w szczególności w swojej parafii. Dzięki temu włączenie się bażanowickiego zboru w modlitwę o parafie Diecezji Mazurskiej było jeszcze głębsze i bardziej bezpośrednie.

Po nabożeństwie odbyło się spotkanie przy stołach w sali parafialnej. Był czas na poczęstunek i wspólne rozmowy.

Piękny, błogosławiony czas.

Fot. Piotr Sikora, ks. Marcin Brzóska



40 - lecie Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie

Władysława Magiera

Historia

PTEw to ogólnopolskie stowarzyszenie społeczno-kulturalne, które powstało na bazie lokalnego stowarzyszenia, założonego w październiku 1919 r. w Poznaniu. W statucie napisano, że celem jest działalność polityczna i społeczna niemieszcząca się w ramach pracy kościelnej, natomiast w roku 2004 tak sformułowano cele: pielęgnowanie więzi wśród społeczności ewangelickiej, kultywowanie jej tradycji oraz obrona interesów i kultywowanie dobrego imienia ewangelicyzmu w Polsce.

Po II wojnie nastąpiła reaktywacja, ale PTEw mogło działać tylko w granicach miasta Poznania. Dopiero w roku 1983 nastąpiło formalne rozszerzenie działalności na cały kraj, a ostatecznie w marcu 1985 r. odbyło się I walne zgromadzenie delegatów nowo powstałych oddziałów terenowych. PTEw działa poprzez oddziały, których pracę koordynuje Zarząd Główny. Oddziały funkcjonują w Bielsku-Białej, Jaworzu, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Sopocie, Ustroniu, Warszawie i oczywiście w Cieszynie. Prowadzą swoją działalność poprzez imprezy muzyczne, odczytowe, sesje popularnonaukowe, działania społeczne, polityczne, aktywność wydawniczą. Największym przedsięwzięciem PTEw było zorganizowanie dwóch Światowych Zjazdów Polaków Ewangelików, które odbyły się w Warszawie w latach 1994 i 1996. Sporadycznie organizowano ogólnopolskie zjazdy, połączone najczęściej z obchodami rocznicowymi, np. w 2004, 2009 r. no i z okazji 100-lecia w 2019 r.

W Cieszynie PTEw wznowiło działalność 19 listopada 1984 r. Na zebraniu założycielskim pojawiły się 63 osoby. Wybrano zarząd, przewodniczącym został Władysław Kaleta, sekretarzem Karol Lazar, skarbnikiem Jan Toman, a członkami – Adam Broda, Karol Marek. Na zjazd do Poznania pojechało troje delegatów: W. Kaleta, Emil Berek i Władysław Sosna. W. Kaleta został wiceprezesem ZG, wyjeżdżał m.in. na konferencje międzynarodowe np. „Dekada Pokoju” w Cottbus i brał udział w działaniach ekumenicznych, np. w corocznym cyklu wykładów organizowanych wspólnie ze stowarzyszeniem PAX pod hasłem „Kultura miejscem spo-

tkania ekumenicznego”, zawsze starał się prezentować szeroko pojętą kulturę środowiska protestanckiego. Jednak w 1987 z powodu choroby wycofał się z działalności. We wrześniu 1989 r., na zebraniu wyborczym, wybrano nowy zarząd, prezesem został W. Sosna, który pełnił tę funkcję do śmierci, w 2020 r. Początkowo członkowie spotykali się raz w miesiącu, ale od kwietnia 1994 r. zaczął organizować cotygodniowe spotkania i nazwał je spotkaniami Klubu Seniora przy PTEw. Na czwartkowych spotkaniach wygłaszał, początkowo sam, prelekcje, później pojawiali się też inni wykładowcy, chociaż za wykłady nie otrzymywali gratyfikacji. Tematyka odczytów oscylowała najczęściej wokół tematów biograficznych i rocznicowych. Odbyło się prawie 970 spotkań i 60 sesji oraz wieczornic. Na początku każdego roku członkowie otrzymywali program spotkań i wycieczek na cały rok. Jako działacz turystyczny i w oddziale rozwinął nowe formy aktywności, jedną z nich były właśnie wycieczki. W sezonie odbywały się co drugi tydzień, średnio członkowie wyjeżdżali 13 razy w sezonie, poprowadził 308 wycieczek. Najczęściej były to wyjazdy jednodniowe, ale zdarzały się też wyjazdy kilkudniowe, program był jednak dostosowany do możliwości fizycznych uczestników. Zwiedzano przede wszystkim Polskę, ale także Czechy i Słowację. Sezon rozpoczynał się smażeniem jajecznicy w okolicach Zielonych Świątek, a kończył wyprawą po najpiękniejszy liść jesieni. Po zakończeniu sezonu odbywał się też konkurs dotyczący znajomości miejsc poznanych w czasie wycieczek.

W. Sosna, w latach 2002-2007, pełnił funkcję wiceprezesa ZG. W roku 2007 otrzymał godność Honorowego Członka PTE, a w roku 2008 odebrał nagrodę im. ks. Leopolda Otto.

Z działalnością w PTEw łączy się też inna pasja pana Władysława – chęć upamiętnienia ważnych dla historii Śląska Cieszyńskiego postaci. Z jego inspiracji, a tym samym z inicjatywy cieszyńskiego Oddziału PTEw, w latach 1990-2001 powstało 10 tablic, które w większości finansowano ze składek członków, a dodatkowo 4 tablice pojawiły się z inicjatywy oddziału. W roku 1992, w 400 rocznicę urodzin ks. Jerzego Trzanowskiego, na Placu Kościelnym stanął jego pomnik.

W. Sosna kładł nacisk na historię oraz dorobek kulturowy ewangelicyzmu. Jest autorem 23 oraz współautorem 6 wydawnictw z zakresu turystyki, historii, albumów fotograficznych, biografii itp. Zredagował kilka monografii, doprowadził także do wydania przez cieszyński oddział PTEw kilku reprintów. Współpracował także czasopismami i lokalną prasą, z Kalendarzem Ewangelickim i Pamiętnikiem Cieszyńskim. W latach 2008-09 ukazało się 7 pozycji książkowych związanych z jubileuszem Kościoła Jezusowego, natomiast w 2015 r. ZG

PTEw wydał wybór jego esejów pod tytułem Barwy luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim.

Chyba najbardziej kojarzymy W. Sosnę z Wieściami Wyszobramskimi. Z jego inicjatywy pojawił się dział historyczny "Ludzie i wydarzenia" redagowany przez niego od samego początku, ukazało się 267 odcinków, w których zaprezentował ponad 1000 sylwetek i wydarzeń. Wcześniej, od roku 1996, prowadził rubrykę "Wśród ludzi zacnych" w Informatorze parafialnym.

Ze swoich działań nie rezygnował do końca.

Po przerwie, spowodowanej epidemią covidu, w 2021 r. wybrano nowy zarząd cieszyńskiego oddziału PTEw. Prezesem został Marcin Mrózek, skarbnikiem Halina Czaderna, sekretarzem Małgorzata Wacławik-Syrokosz, członkami: Grażyna Marzec i Władysława Magiera.

Uroczystość 40-lecia

W niedzielę, 30 marca, cieszyński oddział obchodził uroczystość swoje czterdziestolecie. Rozpoczęto nabożeństwem o godzinie 10-tej, w którego czasie kazanie wygłosił ks. biskup Adrian Korczago. Podczas nabożeństwa dziękowano Bogu za 40-lat działalności PTEw w Cieszynie oraz wspomniano wszystkich zmarłych członków oddziału, a w szczególności dwóch poprzednich prezesów Władysława Kaletę i Władysława Sosnę. Po nabożeństwie odbyło się spotkanie w sali parafialnej, które prowadził proboszcz ks. Marcin Brzóska. Gratulacje i życzenia przekazali: Burmistrz Cieszyna Gabriela Staszekiewicz, bp Adrian Korczago, Prezes ZG PTEw – Michał Jadwiszczok z Poznania oraz goście reprezentujący oddziały PTEw w Jaworzu, Ustroniu i Bielsku-Białej. Pozdrowienia od partnerskiego Stowarzyszenia Hereditas na Zaolziu przekazał jego przewodniczący, Adam Cieślak.

Historię cieszyńskiego Oddziału PTEw przybliżyła Władysława Magiera, a „O zachowaniu cieszyńskiego dziedzictwa ewangelickiego” mówiła Danuta Szczypka. Okazjonalną prezentację przygotował Marcin Gabryś.

W czasie spotkania miała miejsce promocja jubileuszowego kalendarza na 2026 rok, opracowanego przez Władysławę Magierę i ks. Marcina Brzóske. Kalendarz zatytułowany „Ojcowski dom, istny raj!”, prezentuje postacie wybitnych ewangelików z Cieszyna i miejsca związane z ich działalnością.

Fot. Dariusz Chmielowski





Z posiedzenia Rady Parafialnej

*Lukasz Pietroszek
Sekretarz Rady Parafialnej*

W dniu 8 kwietnia 2025 roku w Hażlachu odbyło się kolejne posiedzenie Rady Parafialnej. Spotkanie poprzedzone było tygodniowym nabożeństwem pasyjnym w hażlaskim kościele, które poprowadził ks. Mateusz Mendroch.

Głównym tematem obrad były sprawy związane z majowymi wydarzeniami w naszej parafii. W tym roku 56 osób zakończyło dwuletni cykl przygotowań, a następnie pomyślnie przeszło przez egzamin konfirmacyjny. Uroczystość konfirmacji, kiedy młodzi ludzie wyznawać będą wiarę i złożą ślubowanie wierności Bogu i Kościołowi przed zgromadzonym zborem, odbędzie się w niedzielę 11 maja 2025 roku o godzinie 9:00 w Kościele Jezusowym. W kolejną niedzielę 18 maja 2025 roku o godzinie 10:00 odbędzie się uroczystość pamiątki poświęcenia kościoła w Puńcowie, na którym Słowem Bożym służyć będzie ks. Jan Byrt z Salmopola. Natomiast 316-ta pamiątka założenia Kościoła Jezusowego odbędzie się w niedzielę 25 maja 2025 roku o godzinie 10:00. Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się także tradycyjny piknik parafialny, który będzie sposobnością do wspólnego spędzenia czasu i skorzystania z przygotowanych specjalów kulinarnych, które stały się nieodłącznym elementem tego święta. Rada Parafialna serdecznie zaprasza i zachęca do wzięcia udziału w tych wydarzeniach.

Rada parafialna zajęła się także sprawami administracyjnymi i gospodarczymi. Sporo czasu poświęcono na sprawy związane z cmentarzami, które dotyczyły podjętych ostatnio działań z tym zakresie, bieżącego utrzymania nekropoli, organizacji pochówków i jakości świadczonych usług na cmentarzach. Rada Parafialna rozpatrzyła wnioski, które wpłynęły do Kancelarii Parafialnej, a dotyczyły zwolnienia ze składki parafialnej oraz przywrócenia z archiwum do kartotek parafialnych osób, które opłaciły składkę parafialną. Zdecydowano również o dofinansowaniu wyjazdu Chóru Misyjnego do Opola, który w niedzielę 11 maja 2025 roku będzie służył pieśnią podczas tamtejszego nabożeństwa ewangelickiego. Ponownie przedyskutowano sprawę parkingów parafialnych w związku z zapowiadanymi zmianami dotyczącymi organizacji stref płatnego parkowania w mieście. Rada Parafialna zdecydowała o wyremontowaniu dwóch mieszkań, będących w zasobach parafii celem podniesienia ich standardu.



Obecnie większość płatności realizowana jest w formie bezgotówkowej. W związku, z co raz częstszymi pytaniami o możliwość złożenia ofiary za pośrednictwem płatności bezgotówkowej w drugiej połowie marca w Kościele Jezusowym pojawił się ofiaromat. To rozwiązanie zostało bardzo dobrze przyjęte i wiele osób z chęcią korzysta z tej formy złożenia swojej ofiary.

Fot. Dariusz Chmielowski



Niedziela Palmowa

4 Pan, Bóg, dał mi wymowny język, abym umiał strudzonego podtrzymać słowem otuchy. On każdego ranka pobudza moje uszy, abym słuchał jak uczniowie. 5 Pan, Bóg, otworzył mi ucho, a ja się nie przeciwstawiłem ani się nie wycofałem. 6 Nadstawiłem grzbiet chłoszczącemu, a moje policzki szarpiącemu. Nie zakryłem twarzy przed zniewagami i opluciem. 7 Pan, Bóg, wspomaga mnie, dlatego nie okazałem wstydu, uczyniłem swoją twarz jak krzemień i wiem, że nie będę się wstydził. 8 Blisko jest Ten, który odda mi sprawiedliwość. Kto będzie ze mną prowadzić spór? Wystąpmy razem! Kto jest moim przeciwnikiem w sądzie? Niech się zbliży do mnie! 9 Pan, Bóg, mnie wspomaga. Kto uzna mnie winnym? Oni wszyscy ulegną zniszczeniu jak odzież, mole ich zjedzą.

Iz 50,4-9 (BE)

Drogie Siostry i Bracia w Jezusie Chrystusie,

Im więcej słuchamy, tym więcej wiemy. Im więcej wiemy, tym bardziej będziemy gotowi służyć. Im więcej słuchamy, tym więcej się nauczymy.

Palmowa Niedziela jest chyba jednym z najbardziej dramatycznych momentów czasu pasyjnego. Dlaczego dramatycznym? Popatrzcie: naprzeciwko Jezusa wychodzi tłum wiwatujących ludzi. Wołają Hosanna – Uratuj nas! Witają Go jak bohatera i króla – a Jezus wie, po co przyjeżdża do Jerozolimy. On był od początku do końca świadomy swojej misji, z którą posłał Go Ojciec. Był świadomy tego, co będzie się działo w najbliższych dniach. Kiedy tłum wołał: Hosanna – Uratuj nas, On wiedział, co to oznacza – że ten ratunek dokona się na krzyżu. Wiedział, z jaką misją posłał Go Ojciec i był pewien, że musi być Mu całkowicie posłuszny. Wiedział, że idzie wypełnić Bożą obietnicę wybawienia.

Właśnie o tej Bożej obietnicy mówi nam w szczególności sposób dzisiejsze Słowo – zadziwiający tekst. Dlaczego zadziwiający? Dlatego, że powstał ponad pięć wieków przed Jezusem, a jestem pewien, że kiedy ten tekst przed chwilą czytaliśmy, kiedy go śledziliśmy mieliśmy wszyscy w myślach i przed oczyma obraz Jezusa. W ogóle w Księdze Izajasza są cztery bardzo podobne teksty nazywane przez biblistów „Pieśniami sługi Pana”: w 42, 49, 50 i 52 rozdziale Księgi Izajasza.



Ponad 500 lat przed narodzeniem Jezusa, w Babilonii, dokąd wypędzono pokonanych Izraelitów, prorok Izajasz spisuje pieśń zapowiadającą Zbawiciela. Píše kim On będzie, jaki On będzie, jaką rolę będzie miał do odegrania na ziemi.

4 Pan, Bóg, dał mi wymowny język, abym umiał strudzonego podtrzymać słowem otuchy. On każdego ranka pobudza moje uszy, abym słuchał jak uczniowie. 5 Pan, Bóg, otworzył mi ucho, a ja się nie przeciwstawiłem ani się nie wycofałem.

Popatrzcie: Jezus z Nazaretu – wszyscy uważają Go za syna Marii i cieśli Józefa. Cześć swojego dzieciństwa spędził jako uchodźca w Egipcie i być może jako dorosły człowiek pamiętał jeszcze język egipski i swoje dzieciństwo w tym kraju. Jako chłopiec w Nazarecie uczył się czytania i pisania – by jak każdy Żyd mógł samodzielnie czytać Torę. Ale oprócz tego nie otrzymał żadnego szczególnego wykształcenia. Możemy wręcz powiedzieć, że był słabo wykształcony w porównaniu z synami bogatych faryzeuszów, czy innych dostojników, którzy kończyli słynne szkoły rabiniczne.

Jezus posiada niezwykle dar przemawiania. Już jako dwunastolatek „zagubiony” w świątyni w Jerozolimie, zaskakuje uczonych w Piśmie teologów swoją znajomością Bożego Słowa. Jest tym, który potrafi rozmawiać z ludźmi. Przypomnijcie sobie tylko rozmowę z Nikodemem albo rozmowę z Samarytanką przy studni Jakubowej. Jezus potrafi słuchać ludzi. Kiedy naucza ludzie są zachwyceni Jego słowami. Jezus, który uzdrowia, Jezus, który przyjmuje każdego człowieka.

Jezus świadomy swojej misji – powołuje uczniów – uczy ich nowego sposobu patrzenia na Boga: objawia im Ojca w niebie. Mówi o Jego miłości i miłosierdziu i uczy ich naśladować siebie. Ale ta świadomość misji oznaczała także, że Jezus wiedział, że przyjdzie Mu się zderzyć z tym światem – zderzyć z ludźmi, którzy otwarcie Go nienawidzili.

5 Pan, Bóg, otworzył mi ucho, a ja się nie przeciwstawiłem ani się nie wycofałem. 6 Nadstawiłem grzbiet chłostującym, a moje policzki szarpiącym. Nie zakryłem twarzy przed zniewagami i opluciem. 7 Pan, Bóg, wspomaga mnie, dlatego nie okazałem wstydu, uczyniłem swoją twarz jak krzemień i wiem, że nie będę się wstydził.

Jezus cierpiący, chłostany, szarpany, poniżany, znieważony i opluty. Takim widzimy Go w Wielki Piątek. Jezus świadomie idzie na cierpienie. Popatrzcie jak szczegółowy jest w swoim proroctwie Izajasz. To wszystko, o czym pisał wypełnia się słowo po słowie.

Potem Izajasz pisze o sędzie. Gdy Jezus stanął przed oskarżającymi Go przedstawicielami Najwyższej Rady mówi: *Ja jawnie mówiłem światu; ja zawsze uczyłem w synagodze i w świątyni, gdzie się wszyscy Żydzi schodzą, a potajemnie nic nie mówiłem.* (J 18,20). Jezus staje się ofiarą tego świata – ofiarą niesprawiedliwości, kłamstw i oszczerstw. A w końcu zostaje skazany na śmierć i ukrzyżowany.

Straszliwe cierpienie i straszliwa śmierć! W *Pieśni służy Pana*, którą dzisiaj rozważamy kilkakrotnie powtarza się jedno stwierdzenie: *Pan Bóg mnie wspomaga!* Cierpiący Jezus jest w stałej łączności ze swoim Ojcem – i ta łączność daje Mu siłę. Popatrzcie: Jezus modli się w ogrodzie Getsemane. Potem na krzyżu – słowa Jezusa są właściwie cytata z Psalmów. Popatrzcie, jak wielką siłę daje człowiekowi modlitewna łączność z Bogiem. To jest ogromna lekcja dla nas, by czerpać siłę właśnie z modlitwy.

Tamtego dnia, kiedy Jezus wjeżdżał na osła do Jerozo-

limy wypełniło się proroctwo zapowiadające przyjście Mesjasza – Zbawiciela. Jedno za drugim w tym dniu i w kolejnych wypełniać się będą proroctwa – Boże zapowiedzi – także te Izajaszowe. Szczegółowo – krok po kroku!

Byli tacy, którzy rozpoznali w Nim Mesjasza – rozpoznali, że to jest ten, którego zapowiadał prorok. Przypomnijcie sobie chociażby pełnego entuzjazmu Filipa, który przybiega do Natanaela i mówi: *Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu.* (J 1,45), a Natanael mu odpowiada: *Czy z Nazaretu może być coś dobrego?* Ci, którzy wyszli Jezusa witac w bramach Jerozolimy też szybko stracili swój entuzjazm dla Niego. Słowa zachwyty i nadziei zamieniły się w słowa nienawiści, *Hosanna* w syk *Ukrzyżuj Go!*

Ewangelista Jan streścił tę prawdę słowami: *Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli* (J 1,10-11).

Byli i są tacy, którzy nadal nie rozpoznają w Jezusie Zbawiciela. Izajasz pokazuje los ludzi, którzy Go nie rozpoznają: *Pan, Bóg, mnie wspomaga. Kto uzna mnie winnym? Oni wszyscy ulegną zniszczeniu jak odzież, mole ich zjedzą.*

W 70 roku Jerozolima, dumna stolica Izraela została zburzona przez Rzymian. W 476 roku upadło Cesarstwo Rzymskie, a w 1453 roku upadło Cesarstwo Wschodniorzymskie, czyli Bizancjum. Mole historii zjadły te i inne potęgi tego świata z ich mocarzami, którzy mieli trwać wiecznie.

Dzisiaj naprzeciwko nas jedzie Jezus z Nazaretu. Jedzie na osła i bez słowa. Król nieprzemijającego Królestwa. I to ty musisz odpowiedzieć na najistotniejsze pytanie: *Kim On dla Ciebie jest?*

Amen.

Ks. Marcin Brzóska, Palmowa Niedziela 2025
Marklowice

Fot. Dariusz Chmielowski



Nabożeństwo dla seniorów w Markłowicach

Łukasz Pietroszek

W Niedzielę Palmową 13 kwietnia 2025 r. przeżywaliśmy wyjątkowe nabożeństwo pasyjne, ze spowiedzią i Komunią Świętą. W sposób szczególny zaproszeni na nie zostali nasi seniorzy, którzy licznie odpowiedzieli na zaproszenie.

Znane pieśni pasyjne wprowadzały nas w atmosferę rozpoczynającego się Wielkiego Tygodnia, kierując naszą uwagę w kierunku wydarzeń Krzyża. Nabożeństwo ze spowiedzią i Komunią Świętą poprowadzili mgr teol. Marcin Dawid oraz ks. proboszcz Marcin Brzóska, który wygłosił kazanie oparte o Słowa z Księgi Izajasza 50, 4-9. Izajasz wiele stuleci przed wydarzeniami w Jerozolimie precyzyjnie zapowiedział życie i misję Jezusa. Wielu było uczniów Chrystusa, którzy rozpoznali w Nim Mesjasza. Zafascynowani Jego mądrością i nauką podążali za swoim mistrzem, starając się Go naśladować. Jednak dramatyczne momenty Wielkiego Tygodnia wskazują, że Jezus musiał także zderzyć się ze światem, z niesprawiedliwością, kłamstwem, oszczerstwem i nienawiścią. Dzieje historii pokazują, że wielkie mocarstwa upadły, ale królestwo Jezusa trwa wiecznie. Na koniec kaznodzieja pozostawił nas z pytaniem skłaniającym do refleksji: Czy Pan Jezus jest królem naszego życia?

Po nabożeństwie odbyło się spotkanie w sali parafialnej, gdzie nasi najstarsi parafianie zasiedli do wspólnego stołu. Tradycyjnie przygotowany został ciepły posiłek, a także kawa, herbata i ciasto. Seniorzy otrzymali też drobny świąteczny upominek i życzenia świąteczne. Spotkanie przy stole, w wypełnionej do ostatniego miejsca sali, było okazją do rozmów i wspólnego spędzenia czasu. Dobrze było być razem i ufamy, że kolejnym razem znów tak licznie się spotkamy.

Fot. Dariusz Chmielowski



Spotkanie dla seniorów w Puńcowie

Grażyna Smoter

W Niedzielę Palmową 13 kwietnia odbyło się w naszym Puńcowskim filiale nabożeństwo spowiednio-komunijne, w szczególny sposób dedykowane naszym drogim Seniorom.

Nabożeństwo tej niedzieli prowadził ks. T. Chudecki, a podstawą wygłoszonego kazania były słowa zapisane w księdze Izajasza 50/4-9. Tradycyjnie Seniorzy wraz z bliskimi przystąpili do stołu Pańskiego, a po skończonym nabożeństwie udali się do salki na drugą część spotkania. Przy zastawionych stołach, kawie i herbatce rozmowom nie było końca. Był to błogosławiony dla nas wszystkich czas, mogliśmy porozmawiać, po prostu pobyć ze sobą. Dziękujemy Panu Bogu za darowany nam ten wspólny czas, gdyż jak wszyscy obecni na spotkaniu zauważyli, że jest nas coraz mniej i nie mamy pewności czy będzie nam dane znowu się spotkać.... Na zakończenie Seniorzy obdarowani zostali świątecznym upominkiem wraz z życzeniami. Życzymy wszystkim zdrowia, samych radosnych i błogosławionych chwil, a Zmartwychwstały Chrystus niech nappełni Was spokojem i wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Fot. archiwum filiahu



Życzenia bp. Jerzego Samca

„Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Cemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wziąłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę. Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu! Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. I przyszła Maria Magdalena, oznajmując uczniom, że widziała Pana i że jej to powiedział”. J 20,15-18

liśmy brak sensu w życiu lub rozpacz zasłaniała nam nadzieję?

A jednak właśnie w takim momencie – w ciemności poranka, wśród łez i niezrozumienia – przychodzi do nas Jezus. Podobnie jak Maria, nie od razu Go rozpoznajemy. Zdarza się, że i my nie dostrzegamy Jego obecności w naszym życiu, zwłaszcza wtedy, gdy cierpimy. Ale On woła każdą i każdego z nas po imieniu. Wymawia nasze imię – i wszystko zaczyna się zmieniać oraz nabierać nowego sensu!

Niech te święta, niech ta Wielkanoc będzie dla nas czasem odkrycia, że Jezus jest bliżej niż myślimy. W naszych lękach, w smutku, w trudnych doświadczeniach On już stoi obok, gotowy, by nas wezwać i przywrócić



Drogie Siostry i Drodzy Bracia w Jezusie Chrystusie,

znów przeżywamy wyjątkowe dla chrześcijan Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Dzięki tekstowi biblijnemu z Ewangelii Jana 20,11-18, wyznaczonemu na wielkanocną niedzielę, nasze myśli koncertują się wokół pustego grobu i spotkania Marii Magdaleny z Jezusem.

Maria stoi przy grobie, płacze, czuje się zagubiona. Jej ból jest nam bliski – ktoś z nas nie doświadczył chwil, gdy wszystko wydawało się stracone, gdy odczuwa-

nam nadzieję. Niech spotkanie z Chrystusem nappełni nasze serca wiarą, a Jego słowa: „Idź do braci moich i powiedz im” niosą ze sobą siłę do dzielenia się radością zmartwychwstania z innymi.

Niech zmartwychwstały Chrystus da nam pokój, siłę i radość. On żyje – i my żyjemy w Nim!

Błogosławionych świąt wielkanocnych!

Życzenia i fotografia ze strony luteranie.pl



Wielkanocne nabożeństwo rodzinne w Zamarskach 20.04.2025

Natalia Troszok

Poczułam się dzisiaj jak u progu pustego grobu... Pełny kościół. Mnóstwo rodzin z dziećmi. Wspaniałe występy - chóru mieszanego Hażlach-Zamarski, reaktywowanego chóru dziecięcego i zespołu. Radość i prawdziwa wspólnota – mimo że każdy z nas jest inny. Dlaczego takie nabożeństwa nie odbywają się regularnie, tylko od święta, czy raz w roku? Te wyjątkowe spotkania gromadzą ogromną liczbę osób. To była niesamowita przyjemność!

naszą uwagę na przyjaźni i jej cechach. Szukaliśmy ich w postawie Marii Magdaleny, która pozostała wierna Jezusowi. Nie odwróciła się od niego, gdy przybijali Go do krzyża, gdy zawiedli uczniowie, ani nawet wtedy, gdy grób okazał się pusty. Mimo zagubienia i rozpacz Jezus dał się jej na nowo poznać i polecił przekazanie wieści o zmartwychwstaniu uczniom. Jak często zapominamy o tym, że On dzisiaj też nazywa nas przyjaciółmi: Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam. Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam (Ew. Jana 15:14-16).

Dzięki śpiewom razem z zespołem, głębokim refleksjom i przesłaniu kazania - ten czas, to słowo i to miej-



Prowadzenie zapewniał zespół Twoje miejsce. Po powitaniu, występie chórów i czytaniu tekstów liturgicznych mieliśmy okazję przypomnieć sobie historię zmartwychwstania. Ksiądz Mateusz Mendroch skupił

sce wypełnione naszą obecnością sprawiło, że było to nasze miejsce u progu pustego grobu. Ale nie zapomnijmy, że możemy uczestniczyć w życiu kościoła nie tylko od święta. Wystarczy przyjść i poszukać miejsca

dla siebie, czy to na spotkaniach koła pań, godzinach biblijnych, próbach chórów, a może szkółkach niedzielnych? Każde nasze spotkanie w imieniu Jezusa jest świętem i czasem poświęconym dla naszego najlepszego i niezawodnego Przyjaciela, który nas kocha i dlatego oddał swe życie za nas. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich (Ew. Jana 15:13).

Spotkanie ze Zmartwychwstałym jest źródłem naszej wiary. Jest nadzieja dla nas, dla naszych wspólnot, dla naszej przyszłości w miejscu, w którym żyjemy i funkcjonujemy! Pamiętajmy o Zmartwychwstałym i miejmy go w sercu na co dzień, w jego imieniu podejmujemy działania.

Fot. Joanna Sojka



Wielkanoc w Bażanowicach

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!

20 kwietnia w naszym kościele ewangelickim przeżywaliśmy uroczyste nabożeństwo wielkanocne, podczas którego zwiastowanie Słowa Bożego wygłosił mgr teol. Łukasz Aścik. Kościół wypełnił się wiernymi, którzy wspólnie świętowali zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią.

Oprawę muzyczną nabożeństwa ubogacił Pan Jerzy Hławiczka, nasz organista, a szczególnym momentem był występ dziecięcego chóru STOKROTKI, które swoją radością i śpiewem poruszyły serca wszystkich obecnych.

Po nabożeństwie zgromadziliśmy się na pierwsze, wspólne, pamiątkowe zdjęcie na schodach kościoła, a dzieci z wielką radością udały się do ogrodu za kościołem, by poszukiwać wielkanocnego zajączka, który zostawił dla nich prezenty.

Dziękujemy Bogu za ten piękny dzień pełen radości, nadziei i wspólnoty

tekst: facebook filiału

Fot. facebook filiału



Historia

Karol Hławiczka 1894 – 1976

Władysława Magiera

Działacz muzyczny, pianista, organista, pedagog, historyk muzyki, chopinolog, kompozytor, dyrygent.

Ulica Karola Hławiczki znajduje się na osiedlu Liburnia, odchodzi od ulicy Moniuszki, prowadzi przez osiedle, kończy się na parkingu.

Jej patron należał do zasłużonego rodu Hławiczków – muzyków. Był najstarszym z pięciu synów muzyka i folklorysty, Andrzeja Hławiczki, bratem ks. Adama Hławiczki – długoletniego proboszcza w Katowicach. Od dzieciństwa wyrastał w atmosferze śpiewu i muzyki, której zaczął się uczyć pod kierunkiem ojca. Po ukończeniu polskiego gimnazjum w Cieszynie i rozpoczął jednak studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim. Po dwu latach, po tragicznej śmierci ojca, przerywał edukację i poświęcił się, podobnie jak ojciec, ukochanej muzyce. Wrócił do Cieszyna i w 1914 objął posadę organisty w Kościele Jezusowym oraz nauczyciela śpiewu w Seminarium Nauczycielskim na Bobrku. W czasie I wojny światowej prowadził w Cieszynie orkiestrę dętą Legionów Polskich. Swoją talent poparł nauką w znanych ośrodkach europejskich, wiedzę zdobywał u największych ówczesnych sław. W latach 1921-1926 podjął prywatne studia muzyczne. W Wiedniu i Warszawie w studiował kompozycję i grę na fortepianie, w Paryżu doskonalił się w grze na organach, w Londynie kształcił się w sztuce fortepianowej, w Rzymie uczęszczał na kompozycję. Uzyskał w ten sposób gruntowne, a zarazem i wszechstronne wykształcenie muzyczne.

Po powrocie podjął pracę dydaktyczną oraz pełnił nadal funkcję organisty. Na potrzeby nauki śpiewu wydał: Śpiewnik szkolny, podręcznik metodyczny oraz podręcznik solfeżu zawierający polskie melodie ludowe.

Jako pianista zadebiutował już w 1911 roku w teatrze cieszyńskim. Później koncertował tam wielokrotnie, podobnie jak i w innych salach Cieszyna, wykonując repertuar klasyczny i romantyczny, m.in. był cenionym wykonawcą utworów Chopina. Występował także w Bielsku, Ostrawie, Katowicach, Warszawie, często grając własne kompozycje.

Zajmował się także komponowaniem. Tworzył zarówno dzieła reprezentujące klasyczne gatunki orkiestrowe,

kantatowe i kameralne. Na skrzypce, fortepian, organy i orkiestrę skomponował kilkanaście utworów. Najwybitniejszym jego dziełem jest Koncert d-moll na fortepian z orkiestrą, którego prawykonanie odbyło się w Bielsku w 1934 r. Drukiem ukazały się Tańce polskie na fortepian i Pieśni znad Olzy, a także opracowania pieśni ludowych przeznaczone do użytku amatorskiego, w szczególności dla chórów szkolnych

. Później pracował w Mysłowicach jako nauczyciel fortepianu, ale jego działania artystyczne, pedagogiczne i organizatorskie dały mu powód do przeniesienia się do Warszawy. Mieszkała tam od 1931 r. Został instruktorem muzyki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz uczył w Państwowym Pedagogium w Warszawie. Nadal występował jako pianista, np. w 1936 r. w Filharmonii Warszawskiej, grał swój Koncert fortepianowy d-moll, co transmitowało Polskie Radio.

Był współtwórcą nowatorskich programów nauczania śpiewu w szkołach powszechnych, autorem serii podręczników metodycznych oraz śpiewników szkolnych, twórcą koncertów szkolnych, festiwali, radiowych audycji muzycznych, kursów dla nauczycieli, redaktorem pism pedagogicznych. Z jego inicjatywy odbył się w 1937 r. w warszawskim kościele Św. Trójcy koncert muzyki religijnej, który transmitowało Polskie Radio. Pracował naukowo, odnalazł m.in. oratorium Józefa Elsnera „Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Zrekonstruował partyturę, opisał w prasie fachowej i doprowadził do wykonania dzieła w Filharmonii Warszawskiej. Podczas okupacji dawał koncerty w warszawskich kawiarniach. Po wojnie osiadł na Zaolziu, gdzie zajmował się kształceniem muzycznym, rozwinął szeroką działalność dyrygencką. Założył i prowadził chóry „Harfa” w Czeskim Cieszynie oraz „Lutnia” w Trzyńcu. Ponadto zorganizował w latach 1951-1952 cztery Festiwale Muzyki i Śpiewu w Czeskim Cieszynie, Karwinie i Trzyńcu, które przyczyniły się do spopularyzowania muzyki poważnej wśród społeczeństwa. Spostrzeżeniami z pracy społecznej dzielił się z czytelnikami czasopisma „Zwrot” i kalendarzy, a szereg jego postulatów oraz propozycji jeszcze i dzisiaj zasługuje na uwagę. Były jednak wypowiedziane przez fachowca dużej klasy.

W 1958 r. wrócił do Polski i do 1964 r. uczył w Państwowej Szkole Muzycznej w Cieszynie, a w roku 1973 został nauczycielem akademickim na Uniwersytecie

Śląskiem w Cieszynie. Współpracował także z ZPiT „Śląsk”, gdzie kształcił chórzystów metodą solfeżu. Jednak jego dorobek jest jednak największy i najwartościowszy w muzykologii, a niektóre prace mają wręcz charakter unikalny, jak chociażby szereg studiów, drukowanych także w poważnych pismach zagranicznych, a poświęconych polonezowi. Badał jego historię, analizował najstarsze utwory i je publikował. Wkład prof. Hławiczki w poznanie losów tego najbardziej polskiego tańca jest najcenniejszy. Szukał też jego śladów w Czechach, Szwecji, na Słowacji i Węgrzech. Odnalazł także w Bibliotece Tschammera arcyciekawy manuskrypt z 25 polonezami z XVIII w. czyli najstarszy polski zbiór polonezów z 1728 r. O odkryciach pisał, nie tylko w naukowych czasopismach, ale również w prasie lokalnej np. w Zwrocie. Ponadto w starych zbiorach tańców śląskich okrył taniec „wolny”, który okazał się chłopskim polonezem, niezwykle na Śląsku rozpowszechnionym. Ten fakt nie był znany, to swoje odkrycie opisał jako pierwszy.

Był pionierem badań międzynarodowych i internetowych kultury taneczno-muzycznej. Paraleli i związków z utworami zagranicznymi szukał nie tylko odnośnie do melodii poloneza, tego najbardziej polskiego tańca, ale i w odniesieniu do cieszyńskiej pieśni ludowej, stając się pionierem tego typu badań, uchodzących dziś w folklorystyce za pierwszoplanowe. Badał związki pieśni ludowej Śląska Cieszyńskiego z pieśniami ludowymi czeskimi, słowackimi i węgierskimi, dochodząc do wniosku, że piosenki cieszyńskie mają jednak najwięcej elementów polskich, ale są w większości oryginalne, nasze, cieszyńskie.

Zajmował się również muzyką polskiego Oświecenia, melodiami kancjonałów Mazurskiego, Brzeskiego, Artoniusza. Odkrył także niezwykle cenny zabytek, nieznany kancjonał cieszyński z nutami z XVI w. w języku polskim, pochodzący z drukarni w Królewcu. Jako znany chopinolog, poświęcił mu wiele prac, m.in. studia nad wpływami muzyki ludowej i bachowskimi reminiscencjami w muzyce kompozytora. Istotne znaczenie mają także jego badania nad rytmiką utworów Chopina (głównie etiud), w których skoncentrował się na wprowadzanych przez kompozytora komplikacjach rytmicznymi („rytmicznymi dysonansami”). Napisał wiele, niezwykle ważnych z metodycznego punktu widzenia, prac. Dotyczyły główne zagadnień metodycznych nauki śpiewu w szkole powszechnej np. Solfeż Polski I—IV, Biblioteczka pieśni regionalnych, a także szereg artykułów o metodzie Tonic-Solfa. Wydał 12 podręczników i śpiewników szkolnych oraz ponad 100 rozpraw i artykułów naukowych, publikowanych nie tylko w polskich periodykach muzycznych, ale tak-

że w Niemczech, Szwajcarii, Wiedniu, Sztokholmie, Bratysławie, Londynie. Jego rozprawy, zawsze bardzo wnikliwe i na wysokim poziomie, poruszały problematykę o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym. Pisał także do polskich czasopism i kalendarzy, do „Zwrotu”, „Głosu Ludu”. Część zamieszczanych tam artykułów miała charakter dydaktyczny, a ich celem było wprowadzenie czytelnika w podstawowe problemy muzyki i śpiewu. Pisał m.in. o orkiestrze symfonicznej, o pieśniach i muzyce ludowej, zaznajamiał czytelników z historią poszczególnych instrumentów, z sylwetkami wielkich kompozytorów, z pracą i programem ZPiT „Śląsk”, wiele także pisał o swoim głównym temacie badawczym – polonezie. Był redaktorem fachowych czasopism „Muzyki w Szkole” i „Nowej Muzyki w Szkole”, tam również zamieszał wiele swoich artykułów.

Nie tylko muzyka zajmowała tego wielkiego animatora życia muzycznego. Był działaczem Społeczności Chrześcijańskiej. Ewangelistą zaangażowanym w organizację Tygodni Ewangelizacyjnych w Miechowicach i Dzięgielowie. Istotnym działem jego pracy było także popularyzowanie kultury religijnej w środowisku młodzieży ewangelickiej, jak również pielęgnowanie kultury pieśni religijnej. Efektem tej działalności były opracowania pieśni religijnych oraz artykuły w prasie ewangelickiej, popularyzujące protestancką kulturę muzyczną. Pisał prace o historii muzyki protestanckiej, przełożył wiele pieśni obcojęzycznych na język polski. Już po jego śmierci, ukazał się w Niemczech opracowany przez niego reprint kancjonału toruńskiego z 1587 r. – „Cantional albo pieśni duchowne”.

W 1975 został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Za swoją działalność otrzymał ponadto Medal Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji oraz medal Towarzystwa im. F. Chopina.

Został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.



Śpiew i muzyka

Koncertowa fantazja z pirotechnicznymi efektami

Szkic z dziejów muzycznego życia Cieszyna i jego
okolic cz. 3

Andrzej Wójcik

Słyszeli Państwo o nowym wynalazku, bardzo praktycznym, do oświetlania pomieszczeń, w których odbywają się bale, albo koncerty? Niedawno wynalazek ten po raz pierwszy został w Cieszynie użyty. Niesamowite to znamie postępu, jaki się teraz w naszym mieście dokonał, u początku 1854 roku! Oto sposobem dogodnym połączono knoty świec cienką nitką skręconą z bawełny palnej; w chwili potrzebnej końce nitki zapalono, wnet też wszystkie świece zajaśniały i bal mógł się rozpocząć...



Balowa scena z XIX wieku

Praktyczny wynalazek, po raz pierwszy użyty w niedzielę 12 lutego 1854 roku podczas karnawałowego balu maskowego cieszyńian, miał zastosowanie zapewne także podczas „zabaw śpiewno-muzykalnych”, „akademii muzykalno-deklamacyjnych” oraz



Debussy i początek Preludium „Sztuczne Ognie”

publicznych koncertów odbywających się w zamkniętych pomieszczeniach po zachodzie słońca. Około połowy XIX wieku organizowały tego rodzaju przedsięwzięcia działające w mieście nad Olzą stowarzyszenia śpiewacze. Do wspólnych występów zapraszały chętną do samodzielnego grania i towarzyszenia śpiewom „kapellę harmonijną”, którą w tamtym czasie prowadził Franciszek Plany - ceniony nauczyciel muzyki w seminarium nauczycielskim, długoletni organista kościoła parafialnego w Cieszynie. Wspólnie wykonywane utwory muzyczne zwane niegdyś „kawałkami” - zjednywały zazwyczaj „huczne oklaski zebranej publiczności.” Należy przypuszczać, że owe zabawy i akademie przebiegały „w sposób zadowalniający.” W każdym razie nie odnotowano możliwych, wymagających np. interwencji straży pożarnej, ubocznych skutków stosowania „praktycznego wynalazku.”

Proponuję i zachęcam, by czytanie dalszego ciągu tego tekstu poprzedziły... prawdziwe fajerwerki. Jeśli ma ktoś takie możliwości, może sam niech spróbuje - sięgnie po nuty, siądzie do fortepianu czy pianina, zagra... Jeśli takowych brak – cóż, nic straconego: wystarczy do odtwarzacza płytę CD włożyć, lub w Internecie poszukać fortepianowego preludium „Sztuczne Ognie” - Feux d'artifice Claudea Debussy'ego (1862-1918), na przykład w nagraniu Wojciecha Świątły albo Krystiana

Zimmermana...

- Acha, to znaczy, że tematem tego opracowania będą sztuczne ognie, fajerwerki, pirotechniczne efekty?

-Tak będzie i o tym. Ale nie tylko. Jeszcze słów parę o polecanych utworze: „Czarujący sugestywną wirtuozerią, genialny i poetycki pokaz prawdziwych sztucznych ogni, fajerwerki pianistycznej brawury, utwór zuchwały pod każdym względem, muzycznie, technicznie i teatralnie” – zestawiam w jednym zdaniu - dla zachęty!

- fragmenty opinii i komentarzy kilku sławnych muzyków i znawców przedmiotu.

Sztuczne Ognie - Feux d'artifice. Czas trwania jakies



Portret Rossiniego na tytułowej stronie rękopiśmiennej partytury pierwszego aktu opery „Tankred”

4 i pół 5 i pół minuty, zależy kto gra i w jakim tempie. W Paryżu, 14 lipca z okazji Fête Nationale – narodowego święta Francuzów można zobaczyć pokazy Feux d'artifice. Przed laty zachwycał się nimi Debussy, stąd rozbrzmiewający pod sam koniec utworu motyw Marsylianki.

Mniej więcej w tym samym czasie cieszyńskie freliczki i ich kawalerowie na placu Demla spotykali się z sobą by... pozachwycać się wojskową muzyką (orkiestrą) c. i k. pułku piechoty arcyks. Karola nr. 3, która tu „w każdy tydzień w czwartek” - oczywiście „tylko w razie pogody” – rozmaite wygrywała kawałki.

Razu pewnego, była to sobota 24 czerwca 1911 roku, freliczki z Cieszyna wybrały się do położonego nad Olzą parku Sikory. Prawdę mówiąc i liczni panowie tam się wybrali. Okazja wyjątkowa: jakoby po raz pierwszy w dziejach miasta odbywać się miał sobótkowy obchód z puszczaniem wianków. „Hasło do rozpoczęcia uroczystości dał koncert muzyki wojskowej” – tej samej, co to w czwartki, w razie pogody na placu Demla... Istotne jest to, że w trakcie tychże wianków wykonano m.in. ujętą „w powabną całość”, ułożoną przez siedemnastoletniego Karola Hławiczkę „Fantazyę z pieśni śląskich”. Za jej „oddanie” zgotowano młodemu twórcy „gorą-

cą” owację. W pewnej chwili „zaczęły strzelać w górę różne przepiękne ognie sztuczne; tak samo na wodzie zaczęły syczeć sztuczne ognie...”

Sztuczne ognie – z niemieckiej fajerwerki – nie są niczym nadzwyczajnym: Chińczycy oswajali się z nim od co najmniej XII wieku, w Polsce „rac puszczanie” odnotował w 1566 roku Łukasz Górnicki – urodzony w Oświęcimiu sekretarz i bibliotekarz króla Zygmunta Augusta. Gdyby żył w naszych czasach zająłby do Wikipedii i w swoim opisie podał, że „rac puszczanie” wiąże się z pirotechnicznym procesem do wytworzenia dźwięku, światła i dymu wykorzystującym materiały wybuchowe.

Nie dbając zbyt o chronologię wracamy w tym momencie do dziewiętnastowiecznego Cieszyna. Jest niedziela, dwudziesty drugi dzień marca 1857 roku. Rozpoczyna się kolejny występ cieszyńskich chórzystów i popularnej „kapelli harmonijnej”. Pan kapelmistrz Franciszek Plany daje znak rozpoczęcia, do uszu słuchaczy docierają pierwsze tony Uwertury do opery „Tankred” Gioacchina Rossiniego. Mimo woli przez myśl przelatują słowa o „kapelli” w wyczytanej gazecie, że „z tak nierównych sił powstała, że jej już z początku nie rokowano przyszłości, jednak przez usilność znakomicie się udoskonaliła”, dzięki czemu „znajduje coraz większe upodobanie”. „Wybuchowym” elementem koncertu była jednak nie tyle rzeczona Uwertura, ile solowy występ wiolonczelisty, o którym dziś już nic nie wiemy, poza tym, że miał nazwisko: nazywał się Herdin i grą swoją „ukontentował” cieszyńskich.

Po pewnym czasie w „Gwiazdce Cieszyńskiej” ukazała się recenzja koncertu powtórzonego 29 marca 1857. Miała formę napisanego gwarą listu. Janek z Cieszyna donosił swemu przebywającemu w Wiedniu przyjacielowi (Jura), że koncert istotnie był bardzo piękny. „Szumna” była zwłaszcza Uwertura Rossiniego wykonana przez siedemdziesięciu „panoczków”, którzy „bili na bębnach, trąbili na wielkich i małych trąbach, na piszczałkach, na skrzypkach a dwa grali na wielkich basach.” Janek, bystry obserwator zauważył, iż „jeden z tych panów, ten grał na takim małym baseczku, co tak był podobny do tego wielkiego basu, jak młode ciele do starej krowy.” Zainteresowany zapytał „jako się ten hinsztrument nazywa”. Co w odpowiedzi usłyszał? Ano, „że się jakosi czelo nazywa.” Po naszymu – wiolonczela.

Kilkanaście lat później odwiedził Cieszyn i uznanie miejscowych melomanów wzbudził Stanisław Taborski (1830 – 1890). Pochodzący z okolic Krzemieńca, zapomniany dziś skrzypek i kompozytor na przełomie kwietnia i maja 1871 roku trzykrotnie wystąpił w nadolziańskim grodzie. W niedzielę 7 maja zagrał w Czytelnicy Ludowej, „której lokal przepełniony był publicznością.” Wywarł na słuchaczach „czarujące wraże-

nie”. Cieszyńianie podziwiali „zręczność palców” artyści „jakoteż siłę i słodycz tonów” dobywanych przezeń z instrumentu, na którym „odgrywał koncertowe sztuki” Vieuxtempa, Bacha, Paganiniego, Mendelschona... W programie występu artysty z czasów Henryka Wieniawskiego znalazło się nadto kilka drobniejszych utworów, jak amerykańska jakaś śpiewka czy „mazurka na temacie ze wspomnień narodowych”. Odnotowano, iż „swojem wybornem towarzyszeniem i szczerą ochotą wspierał koncertanta” Józef Bassler – związany z Cieszyńiem od 1868 roku „wysokiej klasy pianista”.

Wrażenia? - Czarujące. Siła tonów? – Imponująca. A gdzie efekty, pirotechniczne? Może...na strzelnicy...z okazji „pięćdziesięcioletniego jubileuszu” niemieckiego Towarzystwa Śpiewaczego...

W niedzielę, 29 sierpnia 1891 roku obchodzono w Cieszyńiu ów sławetny jubileusz. Przed południem „gdy wszystko poświęcało dzień święty Bogu po kościołach”, obchodzący swe święto „sängerzy” udali się...na strzelnicę, „gdzie się rozmaicie zabawiali”. To znaczy może sobie i postrzelali, ale o tym cicho sza, ani słowa w gazetach. Więc chyba huku większego nie narobiono. Mogło w trakcie wieczornego balu coś nieoczekiwane go się zdarzyć, ale się nie zdarzyło. No, po południu był kontakt z miejscową policją, bo przy zabawie nad potokiem Grabina (obecnie w czeskiej części miasta), podczas której „najpiękniejsze panny z cieszyńskiej arystokracji, pięknie przystrojone, usługiwały jako kelnerki [...] - pogubiło sporo gości parasole, paltoty, płaszcze itp.” To się chyba przez roztargnienie stało, przez zapatrzenie się gości na usługujące im arystokratyczne panny.

Nieco wcześniej, 12 lipca tego samego 1891 roku, do Jabłonkowa po południu dotarło koleją „znaczne grono członków Czytelni Ludowej z Cieszyna.” Po powitaniu na jabłonkowskim dworcu, „grono” zostało przez gospodarzy - „przy odgłosie muzyki” - odprowadzone do miejscowej Czytelni (wedle ówczesnych pojęć słowo „muzyka” oznaczało zarówno „orkiestrę”, jak i zabawę taneczną przy muzyce). Mile tu spędzono czas, który: „Aż do wieczora zapełniły śpiewy narodowe, wzajemna pogadanka i koncert miejscowej muzyki”. Potem odbyło się przedstawienie, które „wywołało huczne oklaski”. Gdy umilkły owacje wystąpił chór gości z cieszyńskiej Czytelni: „odśpiewał kilka pieśni na 4 głosy, które entuzjazmowały wszystkich słuchaczy”. Po śpiewach... Otóż to: „Po śpiewach nastąpiły ognie sztuczne, które prawie całą ludność [...] miasteczka ściągnęły ku ogrodowi Czytelni.”

Bogaty program pobytu cieszyńskich miłośników książek u gościnnych jabłonkowian zakończyła wspólna zabawa taneczna. O której się skończyła? Może nad ranem następnego dnia, przed odjazdem pierwszego pociągu powrotnego; obyczaj był taki, że po przedstawieniach,

koncertach i okazjonalnych spotkaniach następowały „ochocze” tańce, które najczęściej „przeciągały się długo po północy!”

Taneczne, ochocze pląsy i – ogólnie rzecz biorąc - mile spędzany czas uzdatniają wielu do zajmowania się poważniejszymi sprawami i myślami głębszymi. Korzystne jest to następstwo nastrojów, toteż bez wahania polecam teraz czytelniczej uwadze abonentów „Wyższo-bramskich Wieści” następujący, dwuzdaniowy cytat - fragment krótki większej całości:

„Budzące się u nas na Śląsku i w coraz wyraźniejszej formie występujące poczucie smaku muzycznego i coraz szersze kręgi zataczające zamięłowanie do piękna, które daje poważna, stylowa muzyka - to wszystko symptomy, chlubnie świadczące, że umuzykalnianie sfer najszerzych postępuje miarowo, intensywnie naprzód. Prawdziwość tego szlachetnego objawu stwierdza chociażby każdorazowy układ programu tych najróżniejszych muzyczno-wokalnych wieczorów”.

Autorem opublikowanego w styczniu 1910 roku w niemal wszystkich cieszyńskich gazetach głosu „W sprawie pielęgnowania muzyki na Śląsku” był Stanisław Macura (1888-1972) – z wykształcenia prawnik, z zamięłowania nauczyciel, dyrygent, kompozytor, animator życia muzycznego, regionalista i... utalentowany publicysta, w 1910 r. współorganizator wielkich obchodów dożynkowych na Śląsku Cieszyńskim, późniejszy dyrygent okręgu cieszyńskiego Związku Śląskich Kół Śpiewawczych, (1930) współzałożyciel i wiceprezes Towarzystwa Oratoryjno-Symfonicznego w Cieszyńiu. W 1910 roku wniósł niebagatelny udział w przygotowanie wielkiego przedsięwzięcia organizacyjnego i artystycznego, jakim był Wieczór wokalno-instrumentalny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego: „Kierownictwa orkiestralnej strony wieczoru podjął się znany w kołach bliższych znajomych jako miłośnik i znawca muzyki p. Stanisław Macura. Zorganizował on w krótkim stosunkowo czasie z nauczycielstwa wiejskiego i przygodnych amatorów orkiestrę, według założeń, jakie przed niedawnym czasem [...] do szerszej znajomości podał.” Poprzedzały to wydarzenie liczne zapowiedzi. Koncert - „objaw tak piękny”, który dokonał się w niedzielę 3 marca w Domu Narodowym dowiódł, że „z dobrą wolą, a wielkim zarazem nakładem pracy dadzą się u nas utworzyć orkiestra i chór, zdolne do pielęgnowania prawdziwej sztuki muzycznej w sposób jej godny”.

Do sukcesu przedsięwzięcia przyczynił się także Andrzej Hławiczka, który do udziału w koncercie przygotował chóry – mieszany i męski. „Nie brakło wśród nich nawet głosów o dobrem wyszkoleniu” – zaznaczył, pisząc o chórzystach, autor pokoncertowej relacji ukrywający się za inicjałami „T. D.” Sprawozdawcy najwyraźniej spodobała się gra młodego artysty-skrzypka A. Sochora z Karwiny, który „przy akompaniamencie

orkiestry” wykonał m.in. Pabla Sarasatego Fantazję na tematy z opery „Carmen” Georgesa Bizeta. „P. Sochor - pisał - rozporządza tak wybitną techniką i tak dalece

ki ton, — co można by nawet za brak poczytać [...] Szczęśliwy też uczynił wybór w fantazji Sarasatego, w której znalazł wdzięczne pole do uwydatnienia swej biegłości”.



Austriacki krajcar. Rewers monety z ok. 1800 roku

Otwarcie interesu.

Donosimy uprzejmie, iż otworzyliśmy **skład maszyn do szycia systemu Singera** połączony ze sprzedażą

Gramofonów i płyt

w Cieszynie na Saskiej kępie l. 19.

Ceny naszych maszyn i gramofonów są najprzystępniejsze. Sprzedajemy także i na **raty**.

Upraszamy uprzejmie o poparcie naszego interesu, kreślimy się

Z poważaniem

Faust i Wulkan.

Reklama Fausta i Wulkana „interesu” z gramofonami i płytami

Ogólnie ciekawe jest to sprawozdanie z elementami trafnej, fachowo napisanej recenzji. Pokonać jednak trzeba pokusę przytaczania obszerniejszych fragmentów.

Skoro dotarliśmy już do tytułowej fantazji z pirotechnicznymi efektami, pora zmierzać ku końcowi tego pisanie; coś trzeba sobie przecież zostawić na inną okazję! Jeśli ktoś zachęcony lekturą tego opracowania miałby ochotę bliższego poznania utworu pochodzącego z Pampeluny, zmarłego w 1908 roku skrzypka i kompozytora Pabla Martina Melitóna de Sarasate, powinien udać się do Fausta i Wulkana, wydać parę krajcarów albo koron, kupić sobie gramofon i płytę z rzeczonym utworem... Może mają? Gdyby akurat nie mieli, można spróbować w nowym, specjalnym składzie, a nawet domu wysyłkowym gramofonów i płyt u Hutterki na ulicy Kolejowej w Cieszynie. Są zniżki, nawet znaczne, 50 procentowe. Polecam!

Fot. archiwum autora

Wybierzcie przy
zakupnie

Gramofonów i płyt

nowy specjalny
skład

ulica Kolejowa liczba 1.

Sprzedaż o 50 0/0 taniej jak wszędzie. Gramofony od 20— kor. Płyty dwustronne 25 cm. wielkie kor. 2·80. Płyty anielskie 25 cm. średnicy kor. 4·80. Wielki wybór w gramofonach

Cecylia Hutterer,

dom wysyłkowy gramofonów
Cieszyn, ulica Kolejowa l. 1.

lubuje się w wywołaniu nią efektów - rzekłbym piro
Reklama składu gramofonów Cecylii Hutter

technicznych (sic!), że błędnie wobec niej liryka i mięk-



Pasyjny Zjazd Chórów

ks. Marcin Brzóska

W niedzielę Judica, 6 kwietnia odbył się w kościele ap. Jakuba Starszego Wiosenny Pasyjny Zjazd Chórów Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP.

W zjeździe wzięło udział 13 chórów, w tym chóry naszej parafii: Ewangelicki Chór Kościelny z Cieszyna, Cieszyński Chór Męski oraz Ewangelicki Chór Bażanowice - wszystkie pod dyрекcją dk. Joanny Sikory, Ewangelicki Chór Hażlach Zamarski pod dyрекcją Krystyny Penkały oraz Wyższobramski Chór Kameralny pod dyрекcją Piotra Sikory.

W czasie zjazdu kazanie wygłosił przewodniczący Diecezjalnej Komisji ds. Chórów i Orkiestr - ks. Marcin Brzóska, który poprowadził nabożeństwo z gospodarzem - ks. Dariuszem Lerchem.

Wszystkim Chórzystkom i Chórzystom, Dyrygentkom i Dyrygentom serdecznie dziękujemy i gratulujemy. Soli Deo Gloria!

Fot. Dariusz Chmielowski



Koncert Pawła Seligmana

ks. Marcin Brzóska

W środę, 9 kwietnia, w ramach festiwalu Open Classics Festival in Beskids, odbył się w Kościele Jezusowym w Cieszynie niezwykle koncert.

Utworom organowym w wykonaniu Pawła Seligmana towarzyszyły wyświetlane filmy. Koncert prowadziła, również znana organistka, Ewelina Bachul-Cienciała. Po raz kolejny Kościół Jezusowy i wspianą-
łe organy Sauera rozbrzmiały piękną muzyką.

Fot. Dariusz Chmielowski



Młodzież i dzieci

Konfirmanci w Jaworniku

ks. Mateusz Mendroch

Piątek i sobota (28-29.03) były intensywnym czasem dla naszych konfirmantów, z którymi wybraliśmy się na wyjazd do Wisły Jawornika.

Mieliśmy okazję do uczestnictwa w piątkowej ewangelizacji pasyjnej, następnie odbyła się także społeczność, podczas której konfirmanci tworzyli scenki do wybranych historii biblijnych. W sobotę po społeczności porannej pracowaliśmy w grupach, przygotowując prezentacje. Następnie wybraliśmy się także na spacer. Poza tym był czas na rozmowy, różne gry i zabawy. To był błogosławiony i udany wyjazd. Za przygotowanie wyjazdu odpowiadali opiekunowie - Marcin Dawid, Łukasz Aścik, ks. Mateusz Mendroch i ks. Marcin Brzóska. Dziękujemy za gościnę - Dom Gościnny Parafii E-A Wisła Jawornik

Fot. facebook



Rekolekcje Pasyjne dla uczniów cieszyńskich szkół podstawowych

Gabriela Sikora

Koniec marca i początek kwietnia czyli poniedziałek 31 marca, wtorek 1 kwietnia i środa 2 kwietnia, to czas rekolekcji pasyjnych dla uczniów cieszyńskich szkół podstawowych.

Już tradycyjnie sala konfirmacyjna w budynku naszej parafii była miejscem spotkań trzech grup wiekowych dzieci i młodzieży, które wspólnie mogły śpiewać, modlić i uczyć się wersetów biblijnych oraz przypomnieć sobie lub poznać wybrane historie ze Starego i Nowego Testamentu.

Rok 2025 został w naszym kościele wyznaczony Rokiem Wyznania Wiary, dlatego dwie młodsze grupy (klasy 1-3 i 4-6) każdego dnia rekolekcji poznawały bliżej jeden z artykułów (części) Apostolskiego Wyznania Wiary. Natomiast grupa najstarsza (klasy 7-8) skupiała się na trzech pierwszych izraelskich królach – Saulu, Dawidzie i Salomonie.

Mamy nadzieję, że chociaż dla części uczestników te spotkania były czasem szczególnej społeczności z rówieśnikami ale też dały pewność, że wyznawać swoją wiarę możemy nie tylko słowami modlitwy ale przede wszystkim swoim codziennym życiem, tak jak uczą nas biblijni bohaterowie, a przede wszystkim sam Bóg.

Fot. Dariusz Chmielowski



Diecezjalny zjazd konfirmandów 2025

W sobotę 5 kwietnia odbył się Zjazd Konfirmandów Diecezji Cieszyńskiej. Tegoroczne spotkanie przebiegało pod hasłem „Po co to wszystko?”.

Wszystkich zebranych przywiteli Sandra Kozieł i Tomek Chmiel, którzy od razu zadbali o dobrą atmosferę. Następnie głos zabrał ks. Mateusz Mendroch, diecezjalny duszpasterz młodzieży, który przedstawił ramowy program wydarzenia. Młodzież przeszła do swoich grup, by się integrować. Potem przyszedł czas na pięć tematycznych stacji prowadzonych przez liderów młodzieżowych i duchownych. Każda z nich dotyczyła jednego z pytań: „Po co ja?”, „Po co Biblia?”, „Po co Kościół?”, „Po co Bóg?” i „Po co rozmowa?”. Po intensywnych refleksjach i rozmowach przyszedł czas na obiad. Później młodzież wzięła udział w grze integracyjnej, a w tym samym czasie rodzice zostali zaproszeni na specjalne spotkanie. Wykładem podzielił się emerytowany policjant Ireneusz Brachaczek. Głos zabrał również bp Adrian Korczago, który zwracał uwagę na praktyczne aspekty przeżywania konfirmacji w rodzinnej atmosferze oraz na znaczenie przyjaźni w relacjach rodzice – dzieci. Na koniec przyszedł czas na wspólne spotkanie uwielbiające, prowadzone przez zespół „Twoje miejsce” z Cieszyna. Świadectwem podzieliła się Sandra Kozieł z Jaworza, a ks. Mateusz Mendroch podzielił się spostrzeżeniami na temat prawdy i fałszu, przytaczając informacje na temat życia współczesnych nastolatków oraz coraz bardziej popularnej wśród nich sztucznej inteligencji, która sprawia, że wielokrotnie nie umiemy rozróżnić prawdy od fałszu. Ksiądz Mateusz, na podstawie króla Dawida, podkreślił, że warto trzymać się Bożej prawdy o każdym człowieku. Punktem kulminacyjnym tej prawdy jest osoba Jezusa Chrystusa i Jego miłość do każdego człowieka. Na zakończenie głos zabrały Zofia Pilch i Marta Cholewik, ogłaszając wyniki gry terenowej, ks. Mateusz przekazał podziękowania wolontariuszom, a bp Adrian Korczago skierował jeszcze kilka słów do młodzieży i udzielił wszystkim błogosławieństwa.

To był dzień, który zostanie z nami na długo. Nie tylko dlatego, że był dobrze zorganizowany czy pełen energii. Ale przede wszystkim dlatego, że każdy mógł choć przez chwilę zatrzymać się i spróbować odpowiedzieć sobie na pytanie: Po co to wszystko?

Tekst: Zuzanna Krawczyk, Zdjęcia: Mateusz Sikora

Źródło: <https://cieszynska.luteranie.pl/diecezjalny-zjazd.../>





Miesiąc pełen wrażeń – co działo się w naszej szkole?

Joanna Gibiec

Za nami niezwykle intensywny i pełen emocji miesiąc! Nasi uczniowie mieli okazję uczestniczyć w wielu ciekawych wydarzeniach edukacyjnych i kulturalnych, które wzbogaciły ich szkolną codzienność o nowe doświadczenia, wiedzę i wspomnienia.

Dla uczniów klas 1–3 odbyło się wyjątkowe spotkanie autorskie z Janem Cichoniem, zorganizowane dzięki pani Alicji Czaudernie. Autor zaprezentował swoje książki, przeczytał ich fragmenty, a uczestnicy mogli nabyć egzemplarz z autografem – prawdziwa gratka dla młodych miłośników literatury!

Dla starszych uczniów (klasy 4–8) odbył się natomiast „Podwieczorek z matematyką”, przygotowany przez panią Magdalenę Glac. Udział wzięli także rodzice, a wspólne łamigłówki i matematyczne zabawy były okazją do integracji i pokazania, że matematyka naprawdę może być przyjemna!

Nie zapomnieliśmy również o ekologii – po raz kolejny przeprowadziliśmy akcję „Książka za papier”. Dzięki zaangażowaniu całej społeczności szkolnej nasza biblioteka wzbogaci się o nowe, ciekawe tytuły. Oto dbają panie bibliotekarki: Alicja Czauderna, Renata Mróz. Pasowanie na czytelnika w klasach pierwszych było ważnym wydarzeniem – uczniowie stali się oficjalnymi użytkownikami biblioteki szkolnej, gotowymi do odkrywania magicznego świata książek.

W ramach poznawania różnych zawodów i praktycznych umiejętności, klasa 1b odwiedziła piekarnię, gdzie mogła zobaczyć, jak powstaje chleb – od przygotowania ciasta po wypiek. Wycieczkę zorganizował p. Michałik – tata Amelki z 1b. To była pyszna lekcja!

Klasy 6, pod opieką katechetów – p. Marcina Dawida i p. Katarzyny Legierskiej – odwiedziły Dom Opieki Sióstr Boromeuszek, aby złożyć świąteczne życzenia i przekazać własnoręcznie wykonane kartki. To piękny przykład empatii i otwartości na drugiego człowieka.



Zajęcia z pierwszej pomocy dla klas 7ab były bardzo wartościowe – uczniowie ćwiczyli podstawowe techniki ratownicze, a także mieli okazję zobaczyć elementy profesjonalnego sprzętu medycznego.

Nie zabrakło także warsztatów chemicznych, które zorganizowała p. Małgorzata Itner. Eksperymenty i reakcje chemiczne jak zawsze zrobiły ogromne wrażenie na uczestnikach.

Miłośnicy teatru również mieli swoje święto – klasy 5ab obejrzały spektakl „Tajemniczy ogród”, wystawiony przez Scenę Polską z Czeskiego Cieszyzna na deskach Teatru im. A. Mickiewicza. Opiekę nad szkolnymi spotkaniami z teatrem sprawuje pani Joanna Gibiec, która uważa, że wychowanie przez sztukę jest istotne dla edukacji młodych ludzi.

Niecodzienna była również lekcja z udziałem specjalistów z zakresu okulistyki i neurologii – p. Onyschenko i p. Wieczbickiego. Uczniowie poznali budowę oka i mózgu, zobaczyli specjalistyczny sprzęt i ćwiczyli udzielanie pierwszej pomocy.





Nasze zdolne uczennice z klas 8 – Alicja Maciejczek, Joanna Wysocka i Aleksandra Kabiesz – zdobyły II miejsce w interaktywnym konkursie z języka niemieckiego, zorganizowanym przez LO im. A. Osuchowskiego. Tematem konkursu była wiedza o austriackim mieście Bad Gastein. W SPTE języków obcych uczymy się... śpiewając! Dowodem na to jest Ogólnopolski Konkurs Piosenki Niemieckojęzycznej, zorganizowany dla naszych uczniów przez germanistów: p. Dorotę Brodę i p. Piotra Sikorę. Nie możemy też nie wspomnieć o sukcesach w Wojewódzkich Konkursach Przedmiotowych:

- Kalina Czauderna – finalistka z języka polskiego,
- Aleksandra Kabiesz – finalistka z biologii,
- Krzysztof Kłoda – laureat z matematyki.

Gratulujemy ogromnych osiągnięć!

Powodem do dumy jest również sukces Lilianny Loter z klasy 7b, której praca została wyróżniona w Ogólnopolskim Konkursie Matematyczno-Plastycznym „Matematyka oknem na świat”. Konkurs organizowany był przez



Stowarzyszenie Nauczycieli Matematyki pod patronatem Instytutu Matematyki Uniwersytetu Szczecińskiego. W tegorocznej edycji wzięło udział aż 368 prac z 235 szkół z całej Polski, a praca Lili znalazła się wśród 19 nagrodzonych! Jej dzieło prezentowane było na wystawie podczas Krajowej Konferencji SNM w Szczecinie i wzbudziło ogromny podziw uczestników. GRATULUJEMY! Na koniec tygodnia – sportowe emocje! Odbędzie się już 15. edycja „Biegu Fortuna”, w której wzięli udział nasi uczniowie, pokazując ducha sportowej rywalizacji i radość z aktywności na świeżym powietrzu. To był miesiąc pełen przygód, nauki, kultury, życzliwości i dobrej zabawy. Dziękujemy wszystkim nauczycielom, uczniom i rodzicom za zaangażowanie. Dzieje się u nas dużo – i bardzo dobrze!

Fot. archiwum SPTE





Aleksandra Trybuś-Cieślak

Kwiecień w LOTE upłynął pod znakiem wymian międzynarodowych. Przez niemal dwa tygodnie gościliśmy uczniów z Paul Roos Gymnasium (RPA).



Od pierwszego dnia nasi goście byli oczarowani europejskim krajobrazem. Wraz z nami odwiedzili kilka pięknych i ważnych dla historii naszego kraju miejsc. Jednym z nich był Kraków, gdzie zwiedzali Wawel i podążali śladami bohaterów z filmu Stevena Spielberga „Lista Schindlera”. Program wycieczek obejmował też wizytę w byłym obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Ponadto odbyli pieszą wędrówkę szlakami Beskidów, których walory przyrodnicze zachwyciły uczniów z Afryki. Mieli wtedy okazję zapoznać się z

kulturą beskidzkich górali oraz zwiedzić Zamek Prezydenta RP w Wiśle. Z innych atrakcji warto wspomnieć o wyjazdach do kopalni soli w Wieliczce, kopalni srebra w Tarnowskich Górach i do pałacu w Pszczynie. Częścią wspólnych aktywności były także zajęcia lekcyjne i udział w Szkolnych Igrzyskach Sportowych. Uczniowie wspólnie stworzyli logo, które zostanie umieszczone na pamiątkowych koszulkach.

Program był bardzo bogaty, ale znalazł się czas na integrację i zawieranie nowych przyjaźni. Uczniowie grali w kręgle i bilard, ścigali się na torze kartingowym oraz spotykali się na lodowisku. Cieszyń podbił serca naszych gości swoim urokiem i niepowtarzalną atmosferą. W przyszłym roku przychodzi kolej na nas, uczniowie LOTE pojadą do RPA, aby odwiedzić przyjaciół ze szkoły PRG i zobaczyć cuda, które oferuje półkula południowa.



Inna grupa młodzieży wyjechała z rewizytą do Poczdamu, uczniowie Evangelisches Gymnasium Hermannswerder. Byli w Cieszyń jesienią. Nasi uczniowie zwiedzali Berlin, Poczdam, Schlosspark Sanssouci, parlament Brandenburgii grupa zwiedzała. Brali udział w lekcjach i warsztatach.

Wzajemne poznawanie języków, kultur jest wartością nie do przecenienia. Wymiany międzynarodowe są bardzo cenną tradycją naszej szkoły. Kształtują u uczniów wiele wartości, które mają znaczenie zarówno na pozio-

mie osobistym, jak i społecznym. Oto najważniejsze z nich: tolerancja i otwartość – uczniowie uczą się akceptować różnorodność kulturową, religijną i obyczajową, co rozwija ich empatię i szacunek do innych. Współpraca i komunikacja – uczestnictwo w międzynarodowych projektach wymaga pracy zespołowej, często w języku obcym, co uczy efektywnej współpracy i budowania relacji. Odpowiedzialność – wyjazd za granicę wiąże się z samodzielnością, podejmowaniem decyzji i odpowiedzialnością za swoje zachowanie jako reprezentanta kraju czy szkoły. Otwartość na nowe doświadczenia – uczniowie uczą się wychodzić ze strefy komfortu, poznają nowe zwyczaje, potrawy, styl życia, co rozwija ich ciekawość i elastyczność. Pokój i solidarność międzynarodowa – wymiany promują porozumienie między narodami, przeciwdziałają stereotypom i budują postawy sprzyjające pokojowi. Świadomość globalna –



uczestnicy lepiej rozumieją problemy globalne (klimat, migracje, prawa człowieka), ucząc się myśleć w kategoriach wspólnej odpowiedzialności. Rozwój osobisty – uczniowie stają się bardziej pewni siebie, niezależni i dojrzałsi emocjonalnie.

1 kwietnia zostały zorganizowane XXVI Szkolne Igrzyska Sportowe LOTE. Co roku wszyscy uczniowie LOTE spotykają się w hali UŚ, gdzie uczestniczą w konkurencjach sportowych. Bardzo ważną rolę odgrywa prezentacja drużyn klasowych. Uczniowie przebijają

się, tworzą spójny wizerunek dzięki wielu gadżetom. Na końcu zawsze jest świetna zabawa. Uwieńczeniem była wspólnie otańczona belgijka. Wszystkie aktywności są punktowane i na końcu ogłoszone są wyniki, a nagrodą jest nagroda pieniężna ufundowana przez Radę Rodziców LOTE. Na podium stanęły: klasa 1b – I miejsce, klasa 3c – II miejsce, 3a – III miejsce. W konkurencjach uczestniczyli również uczniowie z Paul Roos Gymnasium z RPA.

4 kwietnia br. w Cieszynie odbyła się XXIII akcja krwiodawstwa pod hasłem „Zdaj egzamin z życia”, adresowana do tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych powiatu cieszyńskiego. W akcji wzięło udział 238 osób, z tego 103 uczniów zarejestrowało się do oddania krwi. W tej grupie 39 osób zostało krwiodawcami, co pozwoliło uzyskać prawie 18 litrów krwi. Grono honorowych krwiodawców z LOTE zasilili: Matylda Markiewicz z klasy 4b i Mikołaj Kłoda oraz Dominik Woltman z klasy 4a. Brawo!

Każdy krwiodawca otrzymał posiłek regeneracyjny, pluszowego misia, kupony rabatowe od partnerów akcji i brał udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Podczas akcji można było wydrukować Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego oraz wziąć udział w pokazach i szkoleniu z pierwszej pomocy przedmedycznej prowadzonych przez ratowników PCK i wolontariuszy. Całą imprezę wspierali w organizacji uczniowie LOTE: Maja, Marysia i Marcin z klasy 2b.

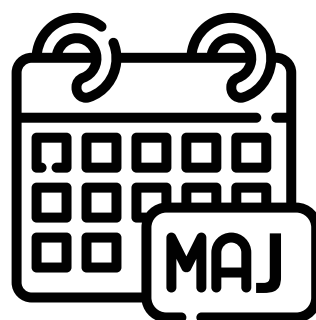
Oczekujących przed trzema ambulansami maturzystów odwiedzili: Burmistrz Miasta Gabriela Staszkiwicz, która sama oddała krew, Starosta Cieszyński Mieczysław Szczurek, Prezes Śląskiego Zarządu Okręgowego PCK w Katowicach Andrzej Kinasiewicz oraz Przewodniczący Śląskiej Okręgowej Rady Honorowego Krwiodawstwa PCK Adam Porwoł. Organizatorką tego wydarzenia była m.in. Katarzyna Piwocha, nauczycielka podstaw przedsiębiorczości bibliotekarka LOTE.

W kwietniu zakończyły się zmagania olimpijskie, w których uczniowie LOTE brali udział. Ponownie, jak w ubiegłym roku, Paweł Siedlok i Dominik Woltman zdobyli tytuły finalistów LI Olimpiady Geograficznej, która odbyła się w Lublinie. Niestety, Wiktoria Krystek uczestnicząca w finale Olimpiady Biologicznej nie uzyskała tytułu. Jednak ogrom pracy włożony przez uczniów jest bardzo duży i niezależnie od efektu należą się im wielkie gratulacje.

Fot. archiwum LOTE



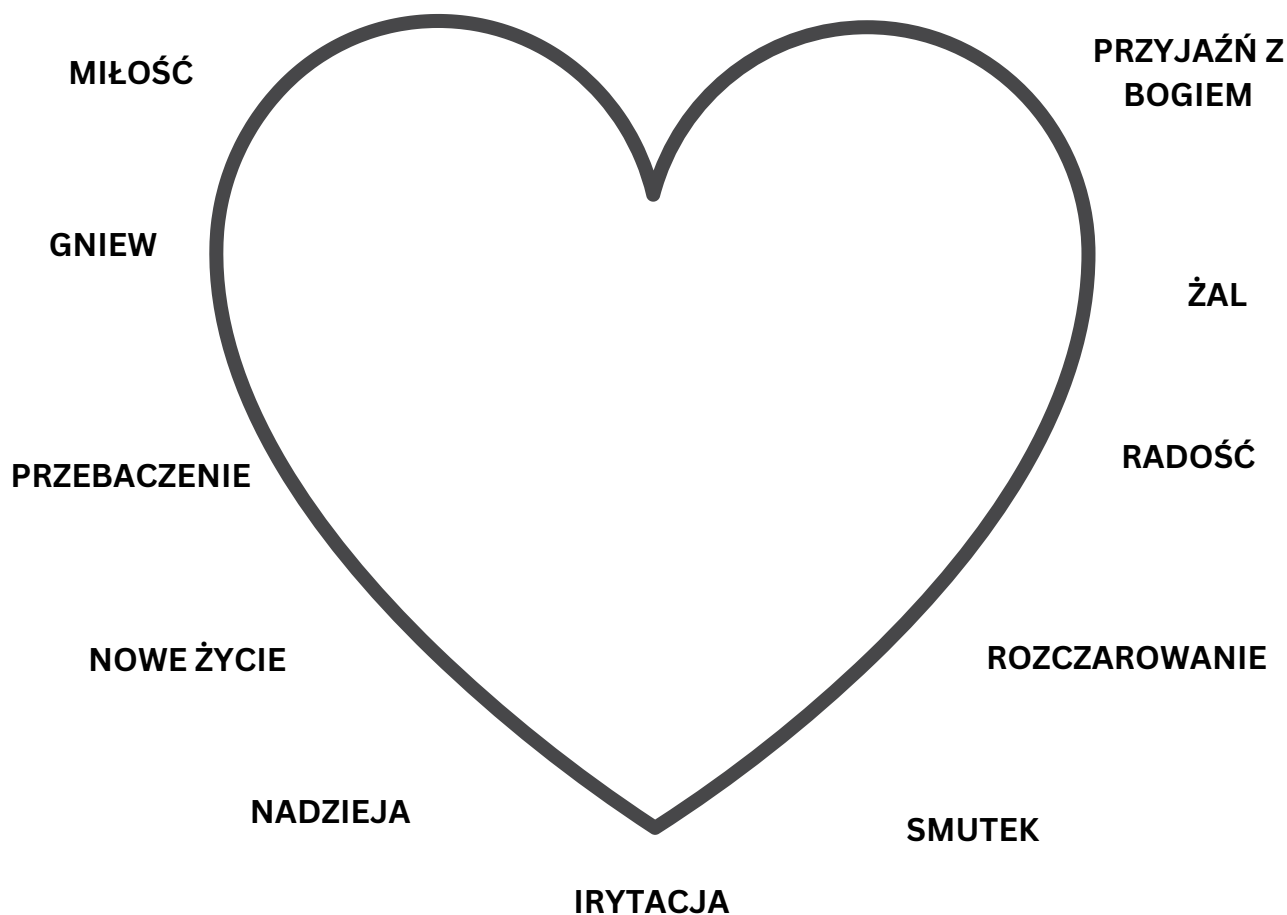
Kącik dla dzieci



Marcin Dawid

Za nami wyjątkowy czas – Wielkanoc! Świątowaliśmy zmartwychwstanie Pana Jezusa, który pokonał śmierć i przyniósł nam nowe życie. Jednak Wielkanoc to nie tylko jeden dzień. To początek czegoś pięknego – czasu, w którym możemy jeszcze bardziej cieszyć się Bożą miłością i Jej obecnością w naszym codziennym życiu.

Wybierz słowa, które pokazują, co otrzymaliśmy od zmartwychwstałego Jezusa i wpisz je do środka serca!
Możesz też dodać własne propozycje ●



Był wieczór. Uczniowie Jezusa siedzieli razem w jednym domu. Byli przestraszeni. Bali się, że skoro Jezusa ukrzyżowano, im też może grozić niebezpieczeństwo. Zamknęli drzwi na klucz i cicho rozmawiali o tym, co się wydarzyło. Nagle... Jezus stanął pośród nich! Nie otwierał drzwi, nie zapukał. Po prostu był tam – żywy i prawdziwy. Uczniowie zaniemówili ze zdumienia. Jezus popatrzył na nich z miłością i powiedział: „**Pokój wam**”.

Potem pokazał im swoje ręce i bok, aby wiedzieli, że to naprawdę On - ich Pan, który zmartwychwstał. Uczniowie ucieszyli się. Ich smutek zamienił się w zdumienie i wdzięczność. Jezus nie tylko wrócił do nich, ale też przyniósł pokój, którego bardzo potrzebowali.



Uzupełnij luki, żeby zobaczyć jakie słowa prorok Izajasz wypowiedział o Bogu



„Oto Bóg _____ moim zbawieniem, jestem pełen _____, nie lękam się, bo _____ jest moją mocą i pieśnią, On stał się moim _____.”

Księga Izajasza 12,2



ZBAWIENIEM	JEST
UFNOŚCI	PAN

W maju spotykamy dość dziwne nazwy niedziel. Brzmią trochę jak... zaklęcia, ale to po prostu ich łacińskie nazwy.

Spróbuj rozszyfrować, co one znaczą.

W tym celu skorzystaj z szyfru matematycznego.

JUBILATE = $\frac{\quad}{3} \frac{\quad}{9} \frac{\quad}{5} \frac{\quad}{19} \frac{\quad}{24} \frac{\quad}{3} \frac{\quad}{9} \frac{\quad}{5} \frac{\quad}{19} \frac{\quad}{9} \frac{\quad}{\text{E}}$!

Niedziela 11.05.2025

CANTATE = $\frac{\text{Ś}}{17} \frac{\quad}{9} \frac{\quad}{5} \frac{\quad}{22} \frac{\quad}{1} \frac{\quad}{10} \frac{\quad}{3} \frac{\quad}{9} \frac{\quad}{5}$!

Niedziela 18.05.2025

ROGATE = $\frac{\quad}{17} \frac{\quad}{18} \frac{\quad}{16} \frac{\text{Ś}}{\quad} \frac{\quad}{3} \frac{\quad}{9} \frac{\quad}{5}$!

Niedziela 25.05.2025



A - 1	I - 9	P - 17
B - 2	J - 10	R - 18
C - 3	K - 11	S - 19
D - 4	L - 12	T - 20
E - 5	Ł - 13	U - 21
F - 6	M - 14	W - 22
G - 7	N - 15	Y - 23
H - 8	O - 16	Z - 24

Nad każdą cyfrą wpisz literę, która jej odpowiada

Informacje

Nasi Księża



proboszcz
ks. Marcin
Brzóska:
33 813 32 21
506 145 882
marcin.brzoska
@luteranie.pl



proboszcz
pomocniczy
ks. Tomasz
Chudecki:
33 813 32 22
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



wikariusz
ks. Artur
Woltman
604 555 815
artur.woltman
@luteranie.pl



wikariusz
ks. Mateusz
Mendroch
33 813 32 25
668 927 569
mateusz.mendroch
@luteranie.pl



Kapelan
Szpitalny
ks. Zbigniew
Kowalczyk
503 802 413



praktykant
teol. Łukasz Aścik
505 213 532
lukasz.ascik
@gmail.com



praktykant
teol. Marcin Dawid
728 146 165
marcin.dawid
@luteranie.pl

Nasi Księża

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

- poniedziałek, piątek - 8.00 do 15.00

- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00

środa - nieczynne

Numer telefonu: 33 813 32 20

e-mail: cieszyn@luteranie.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo odstąpienia od publikacji przesłanych materiałów lub też dokonywania skrótów bez zgody autora. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 18 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Wieściach.

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Nakład: 550 egzemplarzy

Nr konta bankowego: 78 8113 0007 2001 0074 4353 0001

Bank Spółdzielczy o/Cieszyn

**Wieści Wyższobramskie Parafii
Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie**

Kontakt: 798 491 941, 33 813 32 28

e-mail: wiesciwyzzszobramskie@luteranie.pl

chmielowski.cieszyn@gmail.com

Projekt okładki: Dariusz Chmielowski

Redakcja i skład komputerowy: Dariusz Chmielowski

Korekta: Łukasz Aścik

okładka fot. Dariusz Chmielowski

W każdy poniedziałek o godz. 10.00 zapraszamy na Spotkanie Seniorów do sali naprzeciwko Kancelarii Parafialnej.

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 16.00 odbywa się spotkanie Koła Odwiedzinowego.

Osoby chętne nas wesprzeć, serdecznie zapraszamy do sali parafialnej.

Więcej informacji w Kancelarii Parafialnej i na plakatach.

**Ewangelickie Duszpasterstwo Szpitala Śląskiego
w Cieszynie**

**serdecznie zaprasza na Nabożeństwa w kaplicy szpitalnej
sobota godz. 18.00**

**Odwiedziny na oddziałach można ustalać
pod numerem telefonu**

Kapelan Szpitalny

ks. Zbigniew Kowalczyk - +48 503 802 413

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

33 813 32 20

Dyżury kapelana:

poniedziałek: 8.00 - 14.00

wtorek: 9.00 - 14.00

środa: 11.00 - 13.00

czwartek: 9.00 - 15.00

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca, po nabożeństwie głównym w Kościele Jezusowym, zapraszamy na spotkanie przy kawie i herbacie w sali naprzeciw kancelarii parafialnej.

Spotkania dla Kobiet

Godzina biblijna w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca o godz. 18:00 w Zamarskach

Koło Pań w Zamarskach w pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 16:30

Koło Pań na Brzezówce w trzeci poniedziałek miesiąca o godz. 16:30

koło Pań w Hażlachu w trzeci czwartek miesiąca o godz. 16:30

zaprasza ks. Mateusz Mendroch

Spotkania Koła Pań w Markłowicach

W pierwszy piątek miesiąca o 15.30

Spotkania Koła Pań w Bażanowicach

W każdy, pierwszy poniedziałek miesiąca o 17.00

Wieczory z Biblią

07.05.2025	"Obraz Kościoła w Nowym Testamencie cz.2" Marek Cieślak.
14.05.2025	"Przesłanie Słowa Bożego 4 Niedzieli po Wielkanocy" dk. Aleksandra Błahut-Kowalczyk.
21.05.2025	"Studium Biblijne Księgi Dziejów Apostolskich " ks. Marcin Podzorski.
28.05.2025	"Studium Biblijne Patriarchowie" ks. Marcin Brzóska.

Zapraszamy do sali parafialnej naprzeciwko kancelarii,

w środę o godz. 17.00.

Po spotkaniach wykładowcy pozostają do dyspozycji słuchaczy jako doradcy duchowi

Biblijne Spotkania Kobiet

Terminy na pierwsze półrocze 2025:

każdy drugi czwartek miesiąca za wyjątkiem stycznia

16 stycznia, 13 lutego, 13 marca, 10 kwietnia, 15 maja, 12 czerwca
Spotkania odbywają się w sali naprzeciwko kancelarii parafialnej.

Muzeum Protestantyzmu Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammera

Zwiedzanie muzeum po uprzednim uzgodnieniu i rezerwacji terminu – kontakt poniżej lub poprzez Kancelarię Parafialną.

Czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę w godz. od 15.00 do 19.00

lub po indywidualnym uzgodnieniu terminu (pl. Kościelny 6, II piętro).

Konieczna rezerwacja miejsca w czytelni – kontakt poniżej.

Każda wizyta musi być poprzedzona rezerwacją terminu i potwierdzona przez pracownika (mailowo lub telefonicznie). Bieżące zmiany znajdują się na stronie

www.muzeumprotestantyzmu.luteranie.pl

tel. 502 495 835, 33 813 32 27

e-mail: muzeumprotestantyzmu@luteranie.pl

Biblioteka Parafialna zaprasza

Biblioteka czynna po nabożeństwie niedzielnym
od godz. 9.00 do 10.00

serdecznie zapraszamy

Próby chórów w parafii cieszyńskiej

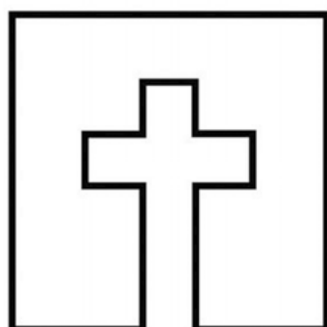
Cieszyn	Wyżobramski Chór Kameralny	poniedziałek	godz. 19.00
Cieszyn	Chór Kościelny	środa	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	środa	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Misyjny	wtorek	godz. 15.15
Cieszyn	Chór Hosanna	piątek	godz. 17.30
Bažanowice	Chór mieszany	czwartek	godz. 18.00
Bažanowice	Chór „Stokrotki”	piątek	godz. 17.00
Zamarski	Chór dziecięcy Hažlach - Zamarski „Gloria”	środa	godz. 17.30
Hažlach	Chór mieszany	czwartek	godz. 19.00

Zapisane w księgach parafialnych



Chrzty

16.03.2025	• Julia Beata Szarzec	Cieszyn
16.03.2025	• Antonina Patrycja Rainda	Cieszyn
16.03.2025	• Paweł Artur Puczek	Cieszyn
16.03.2025	• Leo Mikołaj Macura	Cieszyn



Pogrzeby

04.03.2025	• śp. Wilhelm Kaleta	lat 84	Cieszyn
04.03.2025	• śp. Andrzej Kawulok	lat 35	Zamarski
08.03.2025	• śp. Anna Renata Stroka	lat 81	Cieszyn
14.03.2025	• śp. Emilia Podżorska	lat 86	Bažanowice
21.03.2025	• śp. Władysław Wiecheć	lat 94	Zamarski
22.03.2025	• śp. Anna Marianna Baszczyńska	lat 89	Hażlach
22.03.2025	• śp. Waldemar Klein	lat 60	Cieszyn
26.03.2025	• śp. Jan Juranek	lat 84	Cieszyn
29.03.2025	• śp. Józef Bączek	lat 86	Cieszyn
31.03.2025	• śp. Eugeniusz Henryk Lazar	lat 71	Cieszyn
31.03.2025	• śp. Henryk Herbert Klus	lat 85	Cieszyn



Archiwalne wydania Wieści Wyższobramskich

Nasza parafia poleca:

Serdecznie zapraszamy na 35 pamiątkę założenia kościoła Jana Chrzciciela w Puńcowie.

Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w niedzielę 18 maja o godz. 10.00. Słowem Bożym służył będzie ks. Jan Byrt z Salmopola, zaś pieśnią Zespół Młodzieżowy z Pierśca.



**Serdecznie zapraszamy
na 16 Cieszyńską Noc Muzeów, która odbędzie się 23 maja br.**

Kościół Jezusowy będzie otwarty już od godz. 18.00 do 24.00 (wejście główne kościoła).

W programie:

- zwiedzanie wystawy stałej Muzeum Protestantyzmu, z oprowadzaniem o godz.: 18.00, 19.30, 20.30, 21.30 i 23.00.
- miniwystawa czasowa: Kancjonały ks. Jerzego Heczki w zbiorach Biblioteki Tschammera w 200-lecie narodzin autora.
- prezentacje organowe - Joanna Lazar-Chmielowska i Wojciech Wantulok o godz.: 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
- zwiedzanie wnętrza organów z przewodnikiem w grupach maksymalnie 10 osobowych - rezerwacja miejsc do 23.05 do godz. 17.00 tel. 502 495 835 w godz.: 19.20, 19.40, 20.20, 20.40, 21.20, 21.40
- kącik z atrakcjami dla dzieci.

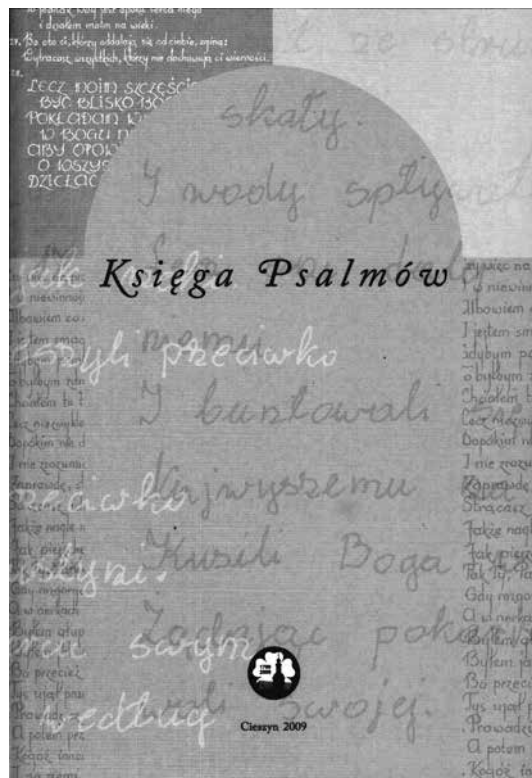


SKĄD MOJA WIARA?

Sobota 31.05.2025 godz. 9.00

Sala confirmacyjna Pl. Kościelny 6

Mówczynią będzie diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk



Zapraszamy do zakupu albumu "W krainie Boga żywego". Dla czytelników, którzy go zakupią, proponujemy "Księgę Psalmów" w promocyjnej cenie 10 zł. Serdecznie polecamy.
Książki do nabycia w kancelarii parafialnej

Księgarnia WARTO poleca:



**Idealny prezent dla konfirmanta
lub osoby zainteresowanej luteranami.**

Czy można budować wspólnotę bez rozumienia siebie nawzajem? Bez prawidłowego odczytywania wypowiedzianych słów, zachowań i postaw?

Książka podejmuje kwestie właściwego pojmowania co jest po co w luteranśkim świecie w czterech obszarach, którymi są: porządek nabożeństwa, wystrój kościoła, funkcjonowanie parafii oraz życie codzienne wspólnoty wierzących.

„Jezus pyta idących za Nim uczniów Jana: »Czego szukacie?« (J 1,38). I to pytanie rezonuje we mnie, kiedy myślę o współczesności mojego Kościoła. Czego szukam? Poklasku? Intelktualnych dysput? Podniesienia swojej wartości przez przynależność do wyjątkowej parafii? Dobrego samopoczucia podczas wspniania go uwielbiania? A może jeszcze czegoś innego? Każda z tych odpowiedzi może być prawdziwa. Ważne jest jednak, żebym wiedział, czego szukam w Kościele, żebym miał świadomość za kim bądź za czym iść!» – napisał autor.

Nabożeństwa w naszej parafii Maj 2025

Spowiedź i Komunia Święta

2025		Cieszyn	Bazanowice	Gumna		Hazlach	Krasna	Marklowice	Ogrodzona	Puńców	Zamarski
04.05	Niedziela Mi-sericordias Domini	8.00 9.00 10.00	 10.00	8.30	8.30	8.30	10.00	10.00	8.30	10.00	
11.05	Niedziela Jubilate Konfirmacja	9.00									
18.05	Niedziela Cantate	8.00 9.00 10.00	 8.30	10.00	 10.00	10.00	10.00	10.00	8.30	10.00 Pamiątka założenia Kościoła	8.30
25.05	Niedziela Rogate Pamiątka Założenia Kościoła Jezusowego	10.00									
29.05	Wniebowstą-pienie Pańskie	17.00	17.00	17.00	17.00						